

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 10

WARSZAWA, 7 MARCA 1954 R.

CENA 30 GR

W szkołach przed rocznicą śmierci Józefa Stalina

Rok temu, 5 marca, cała postępową ludzkość została wstrząśnięta wiadomością o zgonie Józefa Stalina. Hukiem salw armatnich i jękiem syren fabrycznych zginali go robotnicy nie tylko Związku Radzieckiego, ale wielu innych krajów. Wszyscy też postanowili, że najgodniejszym uczczeniem jego pamięci będzie wzmożona praca nad umocnieniem pokoju, nad przyspieszeniem triumfu idei sprawiedliwości i braterstwa między narodami. I oto już nadchodzi pierwsza rocznica śmierci Józefa Stalina. W dniu tym w całym kraju, na wszystkich domach, na wszystkich budynkach szkolnych zawisła biało-czerwone i czerwone sztandary, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby po stracie wielkiego kontynuatora leninowskiej walki o lepszą przyszłość ludz-

kości. W rocznicę śmierci Józefa Stalina możemy sobie odpowiedzieć z dumą, że istotnie przekuliśmy w czyn nasz ból z pamiętnych dni marcowych ubiegłego roku. We wszystkich szkołach polskich, w toku normalnych zajęć szkolnych i w trakcie prac pozalekcyjnych, odbywały się przygotowania do uczczenia pierwszej rocznicy zgonu Józefa Stalina.

Oto kilka meldunków nadesłanych nam z terenu przez korespondentów.

W Stalinogrodzie

W stalinogrodzkim Pałacu Młodzieży przygotowano wszechstronny program obchodu rocznicy. Złoży się nań odczyt ilustrowany przez zwozki „O życiu i dziele Józefa Stalina” oraz wyświetlenie filmu

pt. „Wielka luna”, który zostanie poprzeczony prelekcją historyczną. Kolo artystyczne i recytatorskie przygotowuje wieczór poezji i pieśni o Stalinie, przy czym sala zostanie udekorowana ilustracjami z okresu wielkich rewolucyjnych przemian, które zaszły przy wydatnym współudziale Józefa Stalina.

Specjalny program słowno-muzyczny w dniu rocznicy i w ciągu dni następnych opracowała redakcja miejscowego, młodzieżowego radiowęzła.

W Liceum Pedagogicznym koła klasowe ZMP przygotowują zebrania, na których omówi się utwory o życiu i działalności J. Stalina, analizować się będzie jego wskazania pedagogiczne. Szkoła organizuje wystawę książek związanych z postacią Józefa Stalina. W przeddzień rocznicy od-

bedzie się uroczystość, na której program złożą się pieśni, inscenizacje fragmentów z książki „Soso”, recytacje poezji na tle utworów muzycznych.

We Wrocławiu

W Szkole Podstawowej nr 48 we Wrocławiu wszystkie przygotowania do obchodu rocznicy śmierci J. Stalina odbyły się zgodnie z planem ułożonym przez Radę Pedagogiczną. Uznano, że całej uroczystości nada się charakter harcerski. To właśnie im — najlepszym spośród uczniów — harcerzom przypadł w udziale zaszczyt organizowania pod kierunkiem nauczycieli obchodu stalinowskiego. Wszystkie ogniwa przystąpiły do opracowania ilustrowanych plansz-życiorysów Józefa Stalina. Najpiękniejszy z nich umieści się na stałe w Domu Harcerza. Wystawa wykonanych ozdobi plansz zostanie otwarta w dniu 5 marca br. Oczywiście, aby zrobić wartościową planszę, trzeba pracować zespołowo, wyszukać odpowiednie, mało znane ilustracje, raz jeszcze przeczytać książki o Stalinie. Biblioteka szkolna jest odwiedzana przez znacznie większą niż zazwyczaj liczbę młodych czytelników. Chór harcerski i zespół recytatorski przygotował specjalny program na wieczornicę ogólnoszkolną.

Specjalne apele odbędą się w Liceum Ogólnokształcącym nr 1, na których młodzież wysłucha fragmentów prac i przemówień Stalina o roli i obowiązkach młodzieży oraz organizacji młodzieżowych. Również Ogniwo Niedzielne nr 1 we Wrocławiu zorganizuje do 10 marca specjalne ognisko n. t. „Stalin w literaturze, poezji i pieśni”. (cm)

W Gdyni

We wszystkich szkołach gdyńskich rozpoczęto organizowanie wewnętrznoszkolnych uroczystości stalinowskich. Oto przykładowy meldunek z I Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni: „Na wszystkich lekcjach wychowawczych odbywają się pogadanki o życiu Józefa Stalina oraz o jego roli jako jednego z wodzów rewolucji proletariackiej. W klasach XI naszej szkoły uczniowie pisali wypracowanie pisemne z języka polskiego na temat: „Postać Józefa Stalina w literaturze i filmie radzieckim”. W dniu rocznicy śmierci zorganizujemy uroczysty apel młodzieży z całej szkoły, po czym wygłoszona zostanie pogadanka i odpiewane polskie i rosyjskie pieśni rewolucyjne.” (ws)

W Łodzi

W Szkole Podstawowej nr 7 w Łodzi — Stoki młodzież pod kierunkiem nauczycieli przygotowuje repertuar części artystycznej na uroczyste zebranie całej szkoły, które odbędzie się w rocznicę śmierci Józefa Stalina. Po wysłuchaniu krótkiej pogadanki o życiu Józefa Stalina, dzieci wystąpią z pieśniami rewolucyjnymi, które będą mówiły o wiecznej przyjaźni polskiego i radzieckiego narodu oraz o Stalinie — przyjacielu naszej ojczyzny. (tc)

W Krakowie

VI Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Krakowie czci rocznicę śmierci Stalina pogłębieniem wiedzy o historii ruchu robotniczego. W tym celu odbyły się we wszystkich klasach pogadanki na temat rosyjskiego i polskiego ruchu rewolucyjnego XIX—XX wieku oraz roli Stalina jako ucznia i kontynuatora wielkiego Lenina. Odbyto wycieczkę do muzeum Lenina w Krakowie dla zapoznania się z materiałami ilustrującymi życie obu wielkich wodzów rewolucji. (jk)



Stalin uczył...

Wszyscy mówimy o konieczności rewolucji kulturalnej w naszym kraju. Jeśli traktować tę sprawę poważnie, nie zaś po prostu mleć językiem, trzeba koniecznie uczynić w tym kierunku chociażby pierwszy krok: przede wszystkim wprowadzić dla wszystkich obywateli kraju, bez różnicy narodowości, obowiązkowe nauczanie początkowe, a następnie — również średnie. Rzecz jasna, że bez tego niemożliwy jakikolwiek rozwój kulturalny naszego kraju, nie mówiąc już o tak zwanej rewolucji kulturalnej. Co więcej: bez tego nie będziemy mieli ani prawdziwego rozwoju przemysłu i rolnictwa, ani niezawodnej obrony naszego kraju.”

„Kwestia narodowa a leninizm”

Szkoła — to tylko stopień przygotowawczy. Rzeczywistego hartu nabywają kadry w żywej pracy, poza szkołą, w walce z trudnościami, w przezwyciężaniu trudności.”

Z przemówienia na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej („Zagadnienia leninizmu”).

Trzeba osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możliwość uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu.”

„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Stare nawyki i przyzwyczajenia, tradycje i przesady, odziedziczone po starym społeczeństwie, są nadzwyczajnie niebezpiecznym wrogiem socjalizmu (...) Dlatego walka z tymi tradycjami i nawykami, bezwarunkowe ich przezwyciężanie we wszystkich sferach naszej pracy, wreszcie wychowanie nowych pokoleń w duchu proletariackiego socjalizmu, są tymi aktualnymi zadaniami, partii, bez których wypełnienia niemożliwe jest zwycięstwo socjalizmu.”

„O wynikach XIII Zjazdu RKP(b)”.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Dla uczczenia II Zjazdu Partii zobowiązania podjęli członkowie ZOZ przy Liceum Pedagogicznym w Lidzbarku Warmińskim. Zobowiązali się oni wykonać m. in. 5 albumów zawierających ilustracje do nauki o ruchu robotniczym w Polsce; zorganizować pracownię techniczną i kurs rysunku technicznego, przygotować 25 uczniów do kierowania samochodem, zorganizować dla uczniów klas IV skrócony kurs buchalteryjny, aby w przyszłości mogli przyjąć z pomocą spółdzielniom produkcyjnym. Przy liceum założy się hodowlę pszczoł i zorganizuje kółko pszczelarskie; przygotowuje się 25 kompletów nasion dla działek szkolnych na terenie powiatu.

ZOZ przy Technikum Drogowym w Jarosławiu realizując podjęte zobowiązanie wykonała m. in. następujące prace: lodowisko dla młodzieży szkolnej, urządzono sposobem gospodarczym salę gimnastyczną, oszczędzając w ten sposób 4500 zł, zainicjowano produkcję modeli suwaków rachunkowych, zorganizowano w internacie punkt biblioteczny.

Członkowie ZOZ przy Liceum Ogólnokształcącym w Bieczu zobowiązali się wykonać m. in. 100 pomocy naukowych, urządzić muzeum regionalne w Bieczu, założyć sad szkolny z jabłonią mrozoodporną, urządzić pracownię i gabinet biologiczny.

Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 w Kłodzku podjęli pracę celem lepszego zaopatrzenia swej szkoły w takie niezbędne pomoce jak: urządzenia naukowe, ogródek miczurinowski, mapy do nauczania historii, tablice ortograficzne dla kl. I i inne. Poza tym zobowiązali się otoczyć opieką szkołę podstawową w Lawicy.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZZN w Dębnie zorganizował świetlicę nauczycielską.

Nauczyciele Szkoły Ogólnokształcącej St. Podst. i Licealnego w Dębnie postanowili objąć opiekę nad świetlicą w Bogusławiu, zorganizować do końca roku szkol. 10 występów artystycznych dla spółdzielni produkcyjnej i PGR.

Nauczycielstwo z powiatu Dębno — zobowiązało się otoczyć opieką 25 świetlic gromadzkich oraz 3 wiejskie zespoły amatorskie.

Szkoła Podstawowa w Poisdowie, pow. Łuków, spopularyzowała wśród okolicznych chłopów uprawianie dyni oleistej, rozdając 100 pakietów nasion wyhodowanych na działce szkolnej i udzielając wskazówek co do uprawy tej rośliny. Realizując podjęte zobowiązanie Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów w Szczecinie wysłała do spółdzielni produkcyjnej w Warzenicy, gm. Dołgie, ekipę składającą się z 5 nauczycieli i 26 uczniów. Oto krótki meldunek z pierwszego wyjazdu: wyremontowano 7 bron, rozmontowano młocarnię w celu naprawienia urwanego wału oraz rozebrano dużą sieczkarnię mechaniczną w celu przygotowania brakujących części w warsztatach szkolnych, doprowadzono do porządku kuźnię spółdzielni wg wzoru warsztatu oraz wyrokuto na miejscu część zębów do bron.

Pracownicy MDK w Jeleniej Górze postanowili przyjąć z pomocą dwóm spółdzielniom produkcyjnym i PGR w organizowaniu życia kulturalno - oświatowego, przygotować lotnicze modele wzorcowe, plany dla uruchomienia pracowni modelarstwa lotniczego przy Szkole Podstawowej w Starej Kamienicy, pomóc w tworzeniu kółka artystycznego przy Szkole Podstawowej w Jeżowie Sudekim, zorganizować w czasie wakacji dwa obozy młodzieżowe pod hasłem: „Młodzież miasta pomaga pracującym chłopom”.

Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Słupi Nowej, pow. kielecki, realizując zobowiązania wykonali 12 pomocy naukowych, m. in. peryskop, model śruby, przyrząd do wykazywania przemiany energii cieplnej w kinetyczną, globus indukcyjny; naprawili 12 map szkolnych; założyli kącik żywej przyrody; przygotowują młodzież do prowadzenia doświadczeń w ogródku szkolnym oraz do prowadzenia hodowli jedwabników.

Nauczyciele woj. bydgoskiego postanowili w okresie przed II Zjazdem PZPR wykonać ogółem 22 500 pomocy naukowych. Wypada więc po 2 pomoce naukowe na każdego nauczyciela. Najpoważniejszą listę, bo około 10 000, stanowią wykresy, obrazy, plansze. Z innych pomocy zasługuje na wyróżnienie sporządze-

nie kilkudziesięciu albumów: geograficznych, biologicznych i historycznych o różnej tematyce, np.: Życie i działalność W. I. Lenina, Działalność J. W. Stalina, Warszawa wczoraj i dziś, Nauka Oświecenia, Poci i pisarze, Wielkie budownice socjalizmu w ZSRR, Twórcy socjalizmu naukowego, Tatry itp.

Na wyróżnienie zasługuje także zobowiązanie dotyczące wykonania 53 map, szczególnie historycznych i geograficznych, wykonania 25 gablotek przyrodniczych, kilkunastu modeli anatomicznych z gipsu, modeli geograficznych. Wielu nauczycieli wykonuje bardzo cenne pomoce naukowe, których brak w chwili obecnej w sprzedaży, albo są zbyt drogie do zakupu. I tak np. na zebraniach ZOZ — MOZ zobowiązano się do wykonania elektroskopów, barometrów, zegarów słonecznych, oscylatorów, rezonatorów, mikrofonów, brył geograficznych, terrariów, wiwariów, akwariów, globusów itp. ZOZ szkół zawodowych zobowiązały się do wykonania szlifierek (Radziejów), obrabiarek i tokarek (Włocławek), które zainstalowane w gabinetach stanowić będą cenną pomoc naukową.

Robotnicy fabryk i budów, pracownicy handlu i transportu podejmują dodatkowe zobowiązania zaciągając warty produkcyjne. Czerwone proporce — symbole wart — wskazują stanowiska robotników, którzy Zjazd chcą uczcić czynem, meldunkiem o wykonaniu konkretnych zadań produkcyjnych.

Idziemy na spotkanie Zjazdu wraz z całą klasą robotniczą.

Nauczycielstwo polskie, realizujące od kilku miesięcy podjęte zobowiązania przedjazdowe, ma za sobą dorobek, który godzien jest podkreślenia. Wysiłki nasze podsumujemy teraz na zebraniach ZOZ i MOZ. W przededniu Zjazdu odbędziemy narady wytwórcze, na których omówimy wysiłki każdego członka naszej organizacji w realizowaniu zobowiązań. Wnikliwie spojrzymy na pracę własną i naszych kolegów, by dostrzec to, co służy sprawie wychowania socjalistycznego i godne jest upowszechnienia.

Nauczyciele-delegaci na II Zjazd PZPR



Na zdjęciu: Zuzanna Pawłowska, nauczycielka Liceum Ogólnokształc. w Szczecinie, (wojew. olsztyński). Jest kierownikiem Powiatowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego.



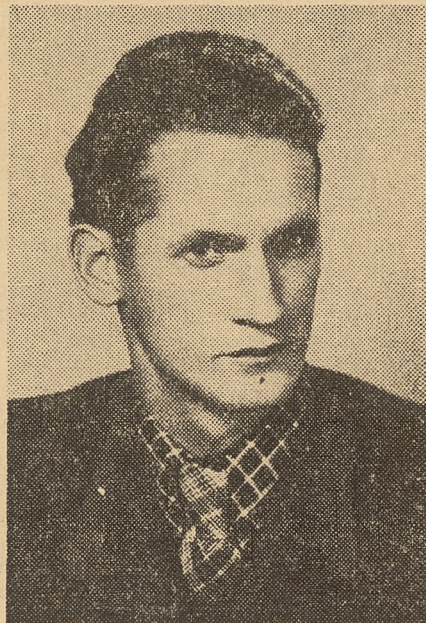
Ludwik Jaworski, dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie. W zawodzie nauczycielskim pracuje 34 lata. Przed wojną usunął z posady za wystąpienia przeciwko wynaradawianiu mniejszości narodowych. Za całokształt pracy nauczycielskiej odznaczony złotym krzyżem zasługi podczas konferencji sierpniowej w 1953 r. Jest członkiem KW PZPR w Białymstoku, członkiem egzekutywy KP PZPR w Augustowie, kierownikiem samokształcenia ideologicznego II stopnia, pełni funkcję kierownika Komisji Rejonowej, prowadzi odczyty TWP.



Aniela Andryszczak, dyrektor Liceum Pedagogicznego w Grodzisku Mazowieckim od 1950 r. W młodości duży wpływ wywarła na nią działalność ojca, członka PPS-lewicy. Obecnie uczęszcza na studium zaoczne przy Centralnej Szkole Partyjnej w Warszawie. Jest członkiem Prezydium Pow. Rady Narodowej w Grodzisku, członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Obronców Pokoju, a także Zarządu Głównego ZZN.



Balbina Semczuk jest dyrektorem Technikum Ekonomiczno-kolejowego w Sosnowcu, córką robotnika z zagłębia naftowego. Wspólnie z kolektywem nauczycielskim, wciągając do współpracy organizację ZMP i komitet rodzicielski, potrafiła stworzyć w szkole właściwy klimat wychowawczy. Szkole, którą kieruje, oddana jest całym sercem. Jest aktywnym członkiem Partii. Jako zastępcę posła na Sejm często odwiedza w miasteczku i gromadach swoich wyborców, którym pomaga w usuwaniu różnych bolączek.



Wacław Palewski, jeden z najmłodszych dyrektorów szkół woj. warszawskiego, liczy dopiero 23 lata. Kieruje Liceum Pedagogicznym w Pułtusk. Dzięki jego dużym wysiłkom i zgodnej współpracy z całym gronem nauczycielskim szkoła uczyniła znaczny krok naprzód w dziedzinie wychowania młodzieży i obecnie zajęła jedno z pierwszych miejsc w skali województwa. Tow. Palewski jest członkiem egzekutywy KP PZPR w Pułtusk. Bierze żywy udział w akcji współdzielczania wsi.

W sprawie programu wychowania przedszkolnego

Czy historia jest trudnym przedmiotem

Dla nas, pracowników przedszkoli, sprawa programu wychowania przedszkolnego jest nowa, stała się aktualna dopiero w Polsce Ludowej. Dawniej traktowano nas trochę pogardliwie, jako niepełnowartościowych pracowników oświatowych. Państwowych przedszkoli nie było w Polsce przedwojennej. W przedszkolach dla dzieci bogatych byliśmy lepszymi „panami do dzieci”, w ochronkach dla dzieci biednych „dozorczyniami”. W seminarjach dla ochotników wpaiano nam wręcz, że program jest szkodliwy, bo hamuje twórczość wychowawcy. Nie znaczy to, oczywiście, że nie było programu wychowania dzieci w duchu odpowiednim dla ówczesnego ustroju, ale nie był on ujednolicony w swej formie i publikowany. Dopiero Polska Ludowa powołała do życia tak szeroka sieć przedszkoli państwowych i ustaliła je jako pierwsze ogniwo w jednolitym szkolnym systemie nauczania i wychowania.

Oto dlaczego historia naszych programów jest taka krótka. Jeszcze w 1947/48 roku szkolnym trwały w naszym gronie dyskusje, czy należy wydać program wychowania przedszkolnego, czy też nie. Pierwszy „Projekt programu” ukazał się w r. 1949. Projekt ten był w dużej mierze odzwierciedleniem błędów polityki oświatowej tamtego okresu. Był wyrazem braku powiązania przedszkoli z potrzebami Polski Ludowej i jej wciąż rosnącej gospodarki. Negował rolę socjalną przedszkola, wysuwając jako cel najważniejszy: przygotowanie dzieci do szkoły. Poszczególne działy „Projektu programu” były przeładowane materiałem przekraczającym możliwości przyswojenia go przez dzieci w wieku przedszkolnym. Projekt ówczesny wprowadził statkę godzin o charakterze szkolnym. Poza tym w projekcie znalazło się wiele sformułowań pedagogicznych, a rolę wychowawczą sprowadzało się do „dyktando” kierownika „samorządnej twórczości” dzieci.

Obowiązujący nas dziś dokument „Załączenia w przedszkolu” (program tymczasowy) został wydany, podobnie jak i programy szkolne, w wielkim pośpiechu, w roku 1950. Program ten, obliczony na 9-godzinny dzień pracy, jasno formułuje cele i metody wychowania socjalistycznego w przedszkolu, ustawia pedagoga jako świadomego kierownika procesu wychowawczego dziecka. Ale i ten program nie jest wolny od błędów. Brak sekcji przedszkoli w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych utrudnił nam odnalezienie wszystkich błędów programu oraz uniemożliwił prowadzenie planowej i systematycznej pracy z personelem nad przerobieniem nowego programu. W wielu wypadkach trudno nawet osądzić, czy błąd pracy wychowawczej leży w programie, czy w błędnej, nie poprawionej jego interpretacji.

Obecny program wychowania przedszkolnego w głównych zarysach wygląda w ten sposób: dość szeroko rozbudowane są „uwagi wstępne” — było to konieczne, gdyż do dziś dnia nie mamy jeszcze metodyki podręcznika wychowania przedszkolnego — poza tym program dzieli się na 9 działów: zabawy ruchowe i ćwiczenia, mowa ogólna, zabawy i gry, gry dydaktyczne, poznanie przyrody, zajęcia artystyczno-techniczne, muzykalność, mierzenie, liczenie, zajęcia porządkowo-gospodarcze. Każdy z tych działów zawiera uwagi wstępne, omawiające specyfikę działu, materiał programowy dostosowany do wieku 3—4 lat, 5 lat, 6 lat, następnie wyniki pracy oraz uwagi metodyczne.

Główne niedociągnięcia tego programu widzę w jego przeładowaniu i niewłaściwym układzie. Materiał programowy został podany przykładowo. Autorzy programu chcą ułatwić wychowawcy — o różnych kwalifikacjach, pracującym w różnych warunkach wsi i miast — pracę, podali dużo różnorodnego materiału do wyboru. W rezultacie program został prze-

ładowany, gdyż wychowawczynie, zupełnie słusznie rozumując, że program jest obowiązkowy, przyjęły cały materiał jako obowiązkowy i realizowały go, oczywiście, ze szkoda dla dzieci. Dla przykładu podam, że w Związku Radzieckim „Przewodnik dla wychowawcy przedszkola” nie był obowiązkowy, a jednak wychowawczynie, które realizowały program, trzymały się podanego materiału.

Poza tym dość często spotykamy w programie zbyt trudne tematy, jak np. „Plan przeobrażenia przyrody”. Wynika to z przeniesienia możliwości dzieci w wieku przedszkolnym i prowadzi do tego, że mały młody człowiek, który nie są w stanie zrozumieć. Nie wiem nawet, czy można to nazwać werbalizmem, wydaje mi się, że jest to nawet czymś gorszym od werbalizmu. W przyszłym programie, już stałym, należałoby wyeliminować całą tematykę przekraczającą możliwości przedszkolaka.

Dużym zmianom powinien, moim zdaniem, ulec również układ programu. Pedagogika socjalistyczna podkreśla znaczenie wychowania fizycznego dla wieku przedszkolnego. Wystawa jest nawet na pierwsze miejsce. W naszym obecnym programie wychowanie fizyczne zostało zwrócone do gier i zabaw ruchowych. W nowym programie chętniebyśmy widzieć również więcej zajęć związanych z higieną dziecka w przedszkolu, z kształtowaniem i rozwojem nawyków kulturalno-higienicznych oraz więcej wskazań do prowadzenia współpracy z rodzicami.

Rozdział „gry dydaktyczne” można by rozparcelować między inne działy, gdyż nie stanowi on oddzielnego działu, lecz tylko jedną z form pracy stosowaną podczas wszystkich zajęć w przedszkolu.

Niektóre wychowawczynie przedszkola, krytykując układ pionowy programu (wg działów), zarzucają mu przedydaktyzowanie pracy w przedszkolu. Proponują więc one, by nowy program był ułożony poziomym, (wg wieku dzieci). Wydaje mi się, że taki podział może jednak utrudnić wychowawczyni jednoczyniowego przedszkola — a takich przedszkoli mamy najwięcej — dobór materiału dla dzieci w poszczególnych grupach. Myślę, że nie trzeba się również bać, iż wraz z wprowadzeniem słowa „nauczanie” wrócić do przedszkola stare frebrowskie metody. Ani pionowy układ programu, ani słowo „nauczanie” nie wprowadza przedydaktyzowania w przedszkolu. Wprowadza je dopiero zła interpretacja programu i nieumiejętna realizacja. Wyrabiając w dzieciach nawyki kulturalno-higieniczne, „uczymy” je przeciw wycieraniu nosa, używając chustki itp. Obawa przedydaktyzowania, jaką obserwujemy w naszych szkoleniach, i łączenie tego z poszczególnymi słowami lub nawet układem programu, świadczy tylko o tym, że nie pozbiliśmy się obciążenia teorii „swobodnego wychowania”.

O poprawkach w poszczególnych działach programowych nie da się powiedzieć

w ramach jednego artykułu, omówię więc tylko część ogólną — wstępną. Wydaje mi się, że w rozdziale „Metody i zasady wychowania przedszkolnego” pomieszczone zostały zasady i metody, według których dziecko ma działać, z zasadami i metodami, które dotyczą postępowania wychowawcy. Wywołało to w terenie wiele nieporozumień. Za mało jeszcze została uwypuklona różnica między pedagogiką socjalistyczną a burżuazyjną w ujmowaniu wielu zagadnień, a przede wszystkim nie wyjaśniono różnic w interpretowaniu tak zasadniczych pojęć, jak pogłębienie, obserwacja, samodzielność dziecka itp.

Poza tym „zasady” należałoby wyodrębnić w osobny dział i oddzielić od metod. Należy także wyjaśnić znaczenie terminów: forma, metoda, cel i zasada, gdyż często mylimy i mieszamy te pojęcia. A więc nowy program powinien wprowadzić jasność i porządek w tę zaniedbaną u nas dziedzinę.

Należy się spodziewać, że autorzy nowego programu wychowania przedszkolnego wszystkie poruszone tu błędy znają i wezmą je pod uwagę. Nowy program wychowania przedszkolnego — program już stały — powinien być wolny od dotychczasowych błędów, a natomiast uwzględnić i odzwierciedlić wszystkie najnowsze zdobycze nauki polskiej i radzieckiej. Myślę tu o oparciu programów na stalinowskiej nauce o językoznawstwie i pawłowskim.

I. MERZAN

Uchwała Zarządu Głównego ZZNP

Otoczyć nauczycieli-racjonalizatorów wszechstronną opieką

Nauczycielstwo polskie łączy się we wspólnym wysiłku z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, by coraz wydajniej wypełniać zadania swej zawodu, coraz skuteczniej i lepiej wychowywać młode pokolenie, które utwierdzi nasze dotychczasowe zdobycze i zapewni dalszy rozwój Polski Socjalistycznej.

Nie ma takiej szkoły w mieście lub na wsi, w której by nauczyciele, ożywieni gorącą miłością do szkoły i zawodu, ponad którą „nie ma piękniejszego”, nie podjęli konkretnych zobowiązań. Nie ma też takiego nauczyciela, działacza związkowego, który by nie ujrzał w tych przedziałach wyrażnych dyrektyw do własnej pracy i który by tych wytycznych w miarę swych najlepszych sił nie starał się wcielić w życie. Świadczy o tym dobitnie fakt, że w czynnie przedzielnym już w tej chwili biorą udział dziesiątki tysięcy nauczycieli, których porwał przykład ofiarności klasy robotniczej i wyzwolił w nich nowe zasoby twórczej energii inicjatyw.

Wymownym tego dowodem jest odbywająca się w dniach 21, 22 i 23 lutego br. I Ogólnokrajowa Narada Nauczycieli Racjonalizatorów w dziedzinie Wytwarzania Pomocy Naukowych, zwołana przez Zarząd Główny ZZNP z inicjatywą „Głosu Nauczycielskiego”.

W czasie trwania tej narady odbyło się posiedzenie Prezydium ZZNP, które dokonało gruntownej analizy stanu i wyników zobowiązań nauczycielskich, podjętych dla uczczenia II Zjazdu ZZNP.

Zobowiązania te charakteryzuje wielostronność form, które obejmują w pierwszym rzędzie podniesienie poziomu i wyników zobowiązań nauczycielskich, podjętych dla uczczenia II Zjazdu ZZNP.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

2) Analizować i oceniać realizację podjętych zobowiązań na posiedzeniach prezydium związkowych, w zarządach oddziałów i okręgowych — raz na dwa miesiące, w Zarządzie Głównym — raz na kwartał, a w terminie do 1 kwietnia br. dokonać podsumowania dotychczasowych wyników, zainicjować przez siebie, Hawlickiego, winien nadal mieć charakter dobrowolny, samodzielny i twórczy inicjatyw.

Równocześnie Prezydium ZZNP uważa za słuszne otoczyć ten żywiołowy dotychczasowy wszechstronną opieką polityczną i organizacyjną, dając wytworale do rozwoju wszelkich form racjonalizatorskiej nowatorstwa wśród nauczycieli i upowszechniać ich osiągnięcia.

W tym celu Prezydium ZZNP zaleca:

1) Wszystkim ogniom związkowym, a szczególnie ZOO i MOZ, systematycznie sprawdzać przebieg realizacji zgłoszonych dotychczas zobowiązań.

5) Prezydium ZZNP w porozumieniu z Min. Oświaty i innymi resortami dążyć będzie do zmobilizowania odpowiednich środków dla popierania nauczycielskiego ruchu, racjonalizatorskiego oraz promowania produkcyjnych racjonalizatorów i nowatorów.

6) Przy wszystkich powiatowych instancjach związkowych, szczególnie w PKN i DKN, organizować spotkania nauczycieli, racjonalizatorów i metodyków, aby drogą wymiany doświadczeń przenosić pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie do ogółu nauczycieli.

7) W porozumieniu z Min. Oświaty, Instytutem Pedagogiki, CUSZ, COBK oraz Państwowymi Zakładami Przemysłu Szkolnego powołać komisję ocen pomysłów nauczycielskich z udziałem przedstawicieli ZZNP.

8) Wzmacniać do rządu zobowiązanie komitetów rodzicielskich, a szczególnie komitetów opiekunów, które poprzez rady zakładowe w swoich zakładach pracy mobilizować będą pracowników do współdziałania w wytwarzaniu potrzebnych szkole pomocy naukowych.

9) Celem pełnego wykorzystania pomocy naukowych w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły należy ożywić dział pogłębłości w pracy pedagogicznej, szczególnie w czasopiśmiech przedmiotowych, ponadto wskazane jest periodyczne badanie w okresie kwartalnym lub półrocznym specjalnego biuletynu omawiającego nowopublikowane pomoce naukowe i ich zastosowanie w nauczaniu.

10) Jednocześnie Prezydium ZZNP poleca wszystkim instancjom i ogniom związkowym otoczyć troskliwą opieką wszystkie inne formy zobowiązań nauczycielskich.

Wykonanie powyższych uchwał zleca Prezydium ZZNP Wydziałowi Szkolno-pedagogicznemu ZZNP oraz wszystkim okręgowym i powiatowym instancjom związkowym.

Prezydium ZZNP zwraca uwagę nauczycielstwo polskie do poszczególnego i aktywnego uczestnictwa w dotychczasowym ruchu, inicjowanym II Zjazdem ZZNP, dla solidnego i konkretnego wykonania podjętych zadań, co w pierwszym rzędzie świadczyć będzie o patriotyzmie i oddaniu sprawie ludu pracującego całego nauczycielstwa polskiego.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Prezydium Zarządu Głównego ZZNP wyraża przekonanie, że podjęta i szeroko rozwijana inicjatywa w dziedzinie upogodlenia nauczania, która znalazła swój wyraz w I Krajowej Naradzie Nauczycieli Racjonalizatorów, stanie się bliską, każdemu nauczycielowi, przyczyni się do podniesienia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Prezydium Zarządu Głównego ZZNP żywi niezmienioną nadzieję, że wszystkie ognie i ogniska związkowe włączą się do rozwijania i upowszechniania tego szlachetnego ruchu.

Z Krajowej Narady Nauczycieli Racjonalizatorów

Nasze wycieczki w przyszłość

CHCIAŁBYM omówić zagadnienie wytwarzania pomocy naukowych w placówkach wychowania pozaszkolnego. Jeżeli szkoła uzbraja ucznia w niezbędny zasób wiadomości, daje mu określona sumę wiedzy, z którą dziecko ma kroczyć dalej i zdobywać nowy zawód, to młodzieży dom kultury pomaga temu młodemu obywatelowi zdecydować się na zasadniczy krok w życiu — na wybór odpowiedniego zawodu.

My, pracownicy młodzieżowych domów kultury, chcemy pokazać młodzieży nie tylko abecadło współczesnej techniki, ale chcemy ją do techniki zapalić, pokazać, iż człowiek przez to, że zdobywa uporczywie wiedzę, że poznaje prawa fizyczne i matematyczne, że poznaje zjawiska przyrody — staje się panem i przeobraźnikiem przyrody. Jeżeli dziecko potrafi poznać w szkole prawa wiążące z praktyką, to przyczynia się to bardzo do ugruntowania jego wiedzy. I w tym właśnie, w wiązaniu wiedzy z praktyką, widzimy wielkie zadania placówek pozaszkolnych — zadania MDK.

Z uznaniem odnoszę się do pracy kol. Antoniego Kusęgo z woj. rzeszowskiego, który wykonał generator prądów wysokiej częstotliwości. Ale muszę powiedzieć, że przyrząd taki może być wykonany o wiele prościej i z mniejszymi nakładami środków, a równocześnie nie zmniejszą się jego wartości techniczne. Ja właśnie wykonałem taki generator. Wydało mi się, że pomoc naukowa powinna być, oczywiście, dokładna, ale zarazem i prosta, i łatwa do wykonania.

Mój skromny przyrząd unaczynia zagadnienie bezprzewodowego przekazywania prądów wysokiej częstotliwości. Jak wiadomo, prądy wysokiej częstotliwości w dzisiejszej technice odgrywają niezmierne ważną rolę. Jeżeli nawet nie obserwujemy tego jeszcze w życiu codziennym, trzeba, aby młodzież zrozumiała ich praktyczną wartość i możliwości zastosowania w przyszłości.

Jules Verne przepowiadał wspaniałą wynalazki na 200 lat naprzód, ja dzisiaj obawiałbym się przepowiadać osiągnięcia techniczne na najbliższe dziesiątki lat. Dzisiaj, we wszystkich większych miastach są tramwaje poruszane elektrycznością pobieraną z linii napowietrznych. Wiemy, że linie te niszczą się, szpecą miasto itd. O ile wygodniejsze byłoby „wylapywanie” energii prądów wysokiej częstotliwości przekazywanej bezpośrednio np. pod jezdnią. W związku Radzieckim opracowano już taką metodę.

Rozmawiałem kiedyś z towarzyszami z Ministerstwa Oświaty i poruszyliśmy wtedy problem: czy można uczniów kl. V zapoznać z elementami radioamatorstwa i radiotechniki. Dałem odpowiedź twierdzącą. Przykład życiowy nasunął mi tę odpowiedź. Gdy w pracowni wyjaśniałem gościom działanie generatora prądów wysokiej częstotliwości i powiedziałem: „Oto siła napędowa transportu przyszłości”, obok mnie stanął chłopiec z III kl. i dodał: „bo energia wysokiej częstotliwości będzie się rozchodzić pod ziemią”. Zapytałem go, skąd wie o tym, a on odpowiedział, że był na wieczorze ciekawej techniki. A więc nawet dzieciak z III klasy reagował emocjonalnie na to, co objaśniałem na tablicy. I dziecko może być porwane romantyką techniki przyszłości.

Dlaczego zatrzymałem się na tym fragmencie? Bo chcę powiedzieć, że wychować dziecko, to znaczy również uczyć go świadomości twórcy naszej przyszłości. Jeżeli dziś jeszcze robimy się zmarzniętym gruz na naszych budowach siły mechanicznej, to w niedługiej przyszłości energia wysokiej częstotliwości ułatwi nam tę pracę, gdyż będzie służyła do rozgrzewania ziemi.

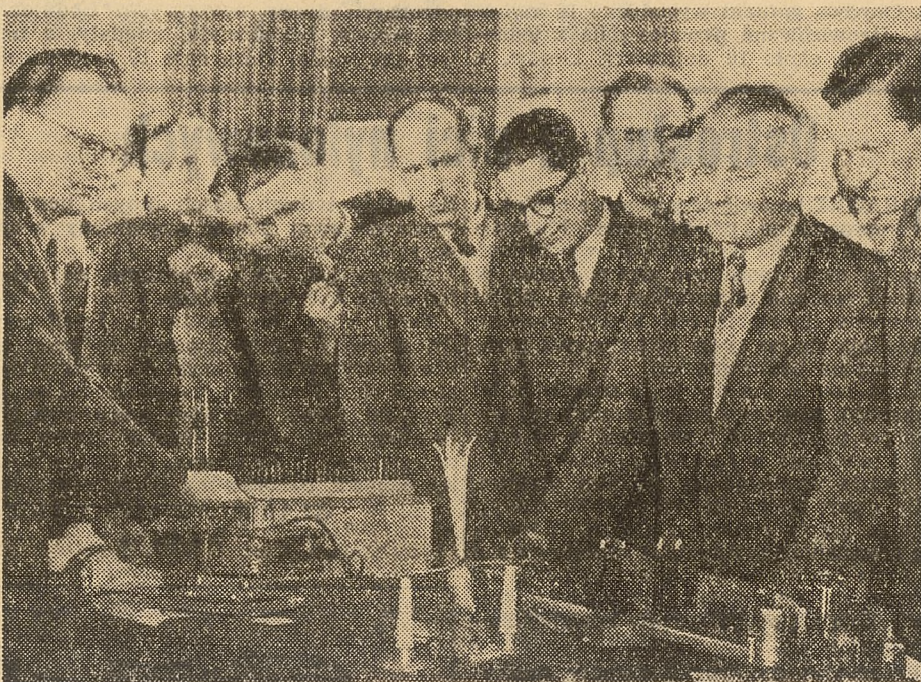
Chcę się zatrzymać nad jedną pomocą naukową, która nie tylko sięga w przyszłość, budząc fantazję techniczną, ale która wiąże zainteresowanie techniczne młodzieży z praktyką dnia dzisiejszego. Ten przykład specjalnie zainteresuje koleżanki. Mam tu taki prymitywny, wytworzony w naszym MDK model pralki

elektroakustycznej. Pierze ona sama i nie dreje bielizny. Dzieje się to w ten sposób, że membrana jest pobudzana do drgania za pomocą elektromagnesu. Jeżeli umieścimy to urządzenie w wodzie to membrana zacznie drgać z taką samą częstotliwością i będzie udzielała drgań częstotliwościom wody. Ten właśnie ruch wody pierze bieliznę. Przemysł nasz już wkrótce przystąpi do produkcji udoskonalonego modelu podobnej pralki elektroakustycznej. Jak widzimy, nie jest to fantazja dnia jutrzejszego, ale eksperyment dnia dzisiejszego. Pranie takie przeprowadziłem już w obecności koleżanek, kolegów i ich małżonek. Również rodzice razem z dziećmi przychodzą do nas oglądać pralkę i zapalają się do budowy takiego urządzenia u siebie w domu.

Czym różni się technika socjalistyczna od techniki burżuazyjnej? Również tym, że nasz ustrój gwarantuje robotnikom bezpieczeństwo i higienę pracy. Tu właśnie mam takie urządzenie automatyczne chroniące robotnika od wypadków. Na czym ono polega? Jest to po prostu fotokomórka. Jeżeli przegrodzę ręką drogę promieniom świetlnym skierowanym ku niebezpiecznej maszynie zostaje ona automatycznie wyłączona, zablokowana. Dopiero gdy cofnę rękę z niebezpiecznego miejsca, maszyna ruszy ponownie.

To są właśnie te pomoce, które ukazują nam romantykę techniki. Technika socjalistyczna służy najszerszym masom ludowym i to powinniśmy ukazywać młodzieży w pracowniach MDK.

WITOLD KOZAK
Wrocław



Na zdjęciu: Stanisław Viscardi, (od lewej) naucz. Lic. Ogóln. w Ropczycach, wojew. rzeszowskie, demonstruje kolegom falownicę mechaniczną — pomoc naukową, unaczyniającą ruch falowy.

SABINA MESOJED
Szczytno

Po obejrzeniu wystawy pomocy naukowych

ZWOŁANIE narady nauczycieli pracujących twórczo na zagadnienie pomocy naukowych i urządzeń przy tym wystawiających się celowe. Wystawa, przedstawiająca dorobek szkoły w wykonywaniu pomocy naukowych, wykazała nie tylko wielką troskę o upogodzenie nauczania dla uzyskania lepszych wyników, lecz była również dowodem, że nasze nauczyciele posiadają dużo inwencji, zmysłu wynalazczego, zdolności konstrukcyjnych, a przede wszystkim entuzjazmu i wytrwałości w pracy.

Zgromadzone na wystawie eksponaty zestawiono według przedmiotów nauczania. Najliczniej reprezentowane były pomoce naukowe do fizyki. Z racji bardziej oryginalnych, o dużych walorach rzeczowych i dydaktycznych, należy wymienić następujące:

Zestaw elementów do hydrostatyki i zestaw elementów umożliwiający zrozumienie prawa Archimedeasa w odniesieniu do gazów — opracowane przez kol. Lubiego z Warszawy.

Zestaw elementów ilustrujących budowę transformatora, które po złożeniu w całość działają jak normalny transformator — opracowany przez kol. Mikulskiego z Łodzi.

Transformator rozbierny typu szkolnego — opracowany przez kol. Viscardiego z Ropczyc.

Konstrukcja tych pomocy naukowych wymaga jeszcze pewnych ulepszeń technicznych, aby mogły być upowszechnione przez opublikowanie w czasopiśmie przedmiotowych. Z racji również oryginalnych, trafnie dostrzeżonych do zagadnień, uwzględnionych w programie nauczania fizyki, wymienić należy termoocegraf oraz turbinę parową — wykonane przez kol. Viscardiego. Pomysłowo był skonstruowany palnik spirytusowy do obróbkę szkła na gorąco, przeznaczony dla tych szkół, które nie posiadają gazu — w opracowaniu i wykonaniu kol. Januszu z Bialegoostoku.

Pomocę te z względu na zbyt złożoną budowę i trudności związane z ich wykonaniem kwalifikowałyby do produkcji przemysłowej po wprowadzeniu koniecznych zmian i uzupełnień.

Dużą wartość dydaktyczną wykazują schematyczne tablice w rodzaju świetlików lub generatora fal elektromagnetycznych oraz tablice do demonstrowania zestawu przyrządów do fizyki w płaszczyźnie pionowej — pomysłu kol. Lubiego z Warszawy. Tablice te mogą służyć za wzór do opracowania innych tematów, jak 1) czynny schemat detektora, 2) zmierzanie jednociepłowego, 3) prostownika lampowego, 4) telefonu, telegrafu itp., które — jak należy przypuszczać — pojawią się już na następnej wystawie.

Wiele eksponatów było mniej lub bardziej udanych kopiami pomocy naukowych produkowanych przez przemysł szkolny. Nauczyciele wykazywali tu dużą pomysłowość i umiejętność wykorzystania surowców wtórnych (odpadków). Spośród

tych pomocy na uwagę zasługuje np. zestaw do optyki geometrycznej w opracowaniu kol. Gromskiego z Rzeszowa.

Obok dobrych pomocy naukowych znalazły się pomoce wątpliwej wartości pod względem rzeczowym, dydaktycznym i technicznym. Przykładem tego są przyrządy pomiarowe, jak dilatometry, dynamometry, aparaty projekcyjne, mikroskopy itp., pomoce wymagające dużego nakładu pracy i trudno dostępnych materiałów (przemysł produkuje je o wiele lepiej i taniej). Tego rodzaju modele mogą być wykonane przez uczniów do własnego użytku, lecz nie są dydaktyczną pomocą w szkole.

DRUGIE miejsce pod względem liczebności demonstrowanych pomocy naukowych zajęła geografia. W tym dziale pokazano mało nowych pomysłów. Najwięcej eksponatów wiązało się z programem nauczania w klasach V—VIII. Wśród demonstrowanych dla tych klas modeli były tak zwane „przystawki” do globusa szkolnego ilustrujące zmienność kątów padania promieni słonecznych na różnych szerokościach geograficznych oraz kłosek z zegarami słonecznymi na różnych płaszczyznach — w opracowaniu kol. Tywnońskiego z Torunia.

Wartościową pomocą pod względem metodycznym i technicznym była praca kol. Mieleckiego ze Stalngrodu służąca do wyjaśnienia paraliaksu gwiazd.

Oryginalny, aczkolwiek wymagający jeszcze ulepszeń, był pomysłu kol. Brinkena ze Szczecina, uzmiaławiający orbitę Ziemi oraz bardzo prosty w konstrukcji gnomon ruchomy.

W zakresie nauczania początkowego geografii pokazano zaledwie kilka modeli ilustrujących zasadę wyznaczania kierunku za pomocą Słońca oraz jego stanożenia na sklepieniu w różnych porach dnia i roku.

Z ogólnych modeli geograficznych jeden — w opracowaniu kol. Cwynińskiej ze Stalngrodu — wyróżniał się prostotą konstrukcji i dynamiką; pozostałe nie odpowiadały tym warunkom.

TRZECIM z kolei przedmiotem, do którego zgromadzone zostały pomoce naukowe były matematyka. Dowodzi to wielkiej troski nauczycieli o pomoc do matematyki, która obok języka polskiego występuje w każdej klasie w dużym wymiarze godzin. Szczególną uwagę zwracali liczne i różnorodne pomoce do nauczania początkowego. Dla poziomu klas V—XI wyróżniały się następujące eksponaty:

— stoliki stereometryczne, funkcje trygonometryczne i wiele innych — kol. Bieleckiego z Radomia;

— ośrostopły ruchome, jednokładność figur i inne — kol. Jankowskiego z Pułtuska;

— komplet pomocy do zadań olimpiady matematycznej, wzory trygonometryczne — kol. Paszke z Warszawy.

Oglądane na wystawie tablice graficzne do nauczania matematyki nie przedstawiały większej wartości dydaktycznej, gdyż

PROSZE koleżanek i kolegów, będą prezentowali głosy tych „najmłodszych”, tzn. nauczycieli klas I—IV, o których wspominał kol. Hawlicki. Gdy spojrzę się na pomoce naukowe, to można stwierdzić, że są one przeważnie przygotowane dla starszych klas. Pracuję w klasach młodszych i dla tych właśnie klas staram się tworzyć pomoce naukowe, przez stosowanie których mógłbym osiągnąć jak najlepsze wyniki nauczania. Może i powtarzają się te pomoce w terenie, ale wielu z nas pracuje w oddalonych wioskach i to, co robi, jest dla nich własnym pomysłem.

Uczę w zapadłej wiosce w powiecie kartuskim. Dzieci nasze sprawiają nam niemało trudności wychowawczych. Dla tego tym bardziej muszę szukać takich pomocy naukowych, które ułatwiłyby dostęp wiedzy do świadomości dziecka, żeby i ono dorównywało innym dzieciom w opanowaniu materiału.

Rozpocznę od zasadniczej książki, którą dziecko dostaje do ręki — od elementarza. Wskazówki Falskiego do tego elementarza dają nam wiele przykładów, wzorów, zadań, które mamy stosować przy przerabianiu materiału zawartego w elementarzu. Ale zadania te wymagają znowu nadzwyczaj dużo pracy od nauczyciela. Napisz wyrazy, napisz litery, poprzecinaj i daj to dziecku do ręki, a przecież jest tego i dużo, i kłopot sprawia przechowywanie. Czy nie można byłoby takich rozprawy, takich wyrazów zasadniczych i liter od razu wydrukować na arkuszu, żeby nauczyciel miał je do dyspozycji?

Jeszcze parę słów na temat pomocy, których nie powinien robić nauczyciel. Np.

zaczynam pierwszą lekcję z elementarza. Dzieci przeglądają kilka karetek i zatrzymują się na pierwszej stronie. Po tym chowają książki. Chcę im pokazać na tablicy powiększonego „Asa”. Nie mogę kupić tego „Asa” w CEZASIE, więc usiadłem przed lekcją w domu i namalowałem go sam. Nie jestem artystą. Straciłem na to dwie godziny cennego czasu i jaki efekt? Gdy pokazałem dzieciom narysowany przeze mnie obrazek, to powiedziały one, że nie jest wcale podobny do tego „Asa”, z elementarza. Taka pomoc naukowa to już nie racjonalizacja, lecz niepotrzebny trud i zmarnowanie czasu z wątpliwym efektem. Obrazki do elementarza powinien również wydawać CEZAS, a wtedy nauczyciele będą mieli więcej czasu na pracę z dziećmi i wykonanie takich pomocy, których na razie nie można produkować masowo.

Potrzeby pierwszej klasy często dyktują nauczycielowi: rysuj, maluj, pisz różne literki duże i małe, żebyś mógł je nakleić i dać dziecku dla złożenia alfabetu. Znowu sztywna praca dla nauczyciela, który przecież ma inne ważne prace do wykonania i naprawdę nie ma malowniczość nie ma wiele czasu.

Do elementarza, uważam, potrzebna jest jeszcze na pierwsze miesiące pomoc naukowa w postaci tablicy z listewkami, aby uczeń, gdy dostaje ruchomy alfabet, po odwróceniu literki mógł je złożyć w odpowiednich miejscach. A więc raz jeszcze apeluję do CEZASU, aby tablice z różnymi gotowymi literami, wyrazami były drukowane i to w takiej ilości, jaka jest terenowi potrzebna.

Przechodzę do rachunków. Do arytmetyki w klasie pierwszej. Tutaj mamy pewną trudność w zastosowaniu pomocy naukowych. Niektóre pomoce naukowe zalecane nawet przez Ministerstwo Oświaty i kol. Hawlickiego niejednokrotnie kłóca się z tym, co dziecko widzi, np. w podręczniku Ruśkiewicza. Ale my, nauczyciele, szukamy znowu metod, które by nam dały lepsze wyniki i dlatego każdy z nas stara się wytworzyć jak najbardziej odpowiednie pomoce, które ułatwiłyby na-

uczycielowi pracę, a dzieciom zrozumienie danego zagadnienia.

Teraz kilka słów ogólnie o trudnościach nauczyciela, który siedzi w wiosce oddalonej od miasta o 24 km, od stacji o 10 km, od poczty o 3 km — do naszej wsi często nawet nie dochodzi listonosz, bo nie zdąża obejść swego rejonu.

Po pierwsze — nie mamy światła elektrycznego, toteż przy każdej okazji, kiedy tylko mogę, na każdym zebraniu proszę: dajcie nam lepsze światło (lampy) do szkoły na wsiach, tam gdzie nie można na razie doprowadzić prądu elektrycznego. Światło jest potrzebne dla nauczyciela i młodzieży, która wieczorami spędza wiele czasu w szkole.

Panie Ministrze, Pan nie wybiera sobie, jakie lampy pała się w niektórych szkołach wiejskich i jak nauczycielom trudno jest pracować przy takim świetle. U nas nawet nie można dostać lampy nr 11 tylko nr 8, która po przygotowaniu, popali się przez jakiś czas, potem zaczyna przysysać i w końcu zupełnie gaśnie.

Czytanie „Głosu Nauczycielskiego” też jest przez to utrudnione. Rozkładam „Głos Nauczycielski” (olbrzymia plachta), a tu ta lampeczka przysysa i jak można czytać?

Jeszcze kilka słów chcę powiedzieć o tym, jakby to można poprawić warunki pracy ucznia. Czy nie zainteresowałyby się ktoś tym, aby stałowi były lepsze, wtedy moglibyśmy wymagać od uczniów starszannego pisma, żeby też lepszy był papier w zeszytach, bo i to też ma wpływ na pismo. Następnie bardzo ważna sprawa w pierwszej klasie — to odpowiednia linatura zeszytów — mocniejsza linatura główna, wyróżniająca podstawowe pismo. Ułatwi to również dzieciom osiągnięcie wyników zgodnych z elementarzem.

Jeżeli chodzi o produkcję pomocy naukowych przez nauczycieli, to przede wszystkim zwracam się o zakwalifikowanie tych pomocy naukowych, które gromadziłyśmy na wystawie. Będzie to dla nas dużym bodźcem do dalszej pracy i pozwoli uniknąć na przyszłość tych błędów, które popełniliśmy pracując w odosobnieniu.

JERZY ORLOWSKI

wieś Nowa Huta (pow. Kartuzy)

Przystawki do globusa

JESTEM geografem. Zademontuję cykl pomocy naukowych, które nazywamy przystawkami do globusa. Chcę mówić o ćwiczeniach na globusie fizycznym. Takich ćwiczeń można wykonać ponad 20. Weźmy zagadnienie ruchu Ziemi. Żeby je bardziej uprzyjemnić dzieciom w klasie V, a nawet VIII, stosujemy wyciętą tarczę, która ma imitować oświetlenie Ziemi. Jeżeli w to wycięcie wstawimy globus, to można pokazać, jakie są efekty oświetlenia kuli ziemskiej. Lepszą rolę spełnia inna tarcza, zrobiona z listewek, imitująca promienie, które padają na kulę ziemską. Skonstruowanie takiej tarczy jest łatwe.

Inne przystawki są również proste. Oto np. krag, za pomocą którego można demonstrować czas na kuli ziemskiej. Pomoc ta zrobiona jest z dyktu, ale można ją zrobić z tektury lub twardego papieru.

Na swej odwrotnej stronie krag przedstawia pomoc naukową do wykazania czasu strefowego. Zagadnienie to można demonstrować skonstruowanym przeze mnie małym przyrządkiem, który daje się przymocować na stałe do globusa. Proponuję, żeby przy globusach produkcji przemysłu szkolnego były takie przystawki.

Inny prosty przyrząd to krag, który demonstruje warstwę atmosfery w stosunku do kuli ziemskiej. Jest on przystosowany do globusa w skali 1:30 milionów. Jeżeli włożymy go na globus, mamy przedstawioną atmosferę dookoła nas. Tu można zaznaczyć również schemat cyrkulacji powietrza. Wiemy, jak to trudno jest zilustrować na tablicy. Wadą tego przyrządu jest to, że pokazuje atmosferę w pewnym przewężeniu, ale ten sam błąd mamy we wszystkich podręcznikach i wówczas, kiedy cyrkulację pokazujemy palcem. Odwrotną stroną koga można wykorzystać dla demonstrowania stosunku oświetlenia i zaciemnienia kuli ziemskiej.

Trochę inny przyrządek — to wskaźnik gwiazdy polarniej, który pokazuje kierunek gwiazdy polarniej w każdej szerokości i wskazuje szerokość geograficzną danego miejsca. Inna przystawka, to miarka do mierzenia odległości na globusie. Ktoś powie, że można odległość te zmierzyć nitką lub sznurkiem, jak polecamy to robić dzieciom. Przy takim mierniku popełnia się jednak wiele błędów. Aby dobrze dać odległość zmierzyć, trzeba oba końce przystawki do globusa. Ułatwia to ten prosty przyrząd.

Czy tylko tego typu pomoce naukowe wykonujemy? Nie. Są jeszcze bardziej złożone, bardziej skomplikowane. Staramy się jednak przestrzegać zasady prof. Wutke, że przyrząd nie może być bardziej skomplikowany niż zasada, którą przyrząd ten ma wyjaśnić. Uważamy, że to jest słuszne. Tu na sali widzimy jednak przyrządy bardziej skomplikowane niż zasada, którą mają wyjaśnić. Uważam, że takie przyrządy nie spełniają swego zadania. Przypominam sobie, kiedy raz w klasie piątej demonstrowałem ruch Ziemi na tellurium, gdzie było wiele krążków, korbek, mechanizmów, dzieci były oczarowane. Ktoś mógłby powiedzieć, że to była idealna lekcja. Na następnej lekcji dzieci powiedziały mi jednak tylko o samym przyrządzie — jakie były korbki, jak to wszystko chodziło — ale nic nie wiedziały o ruchu Ziemi dookoła Słońca. Z tego względu, powtarzam, że pomoce naukowe powinny być proste, a równocześnie estetyczne.

Chciałem obecnie serdecznie zapożyczyć od naszego ZZN, aby stworzył trybunę, z której moglibyśmy się wypowiadać odnośnie do projektów pomocy naukowych, dzielić osiągnięcia, gdzie byśmy mogli zasięgać rad i dyskutować.

KLEMENS TYWŃSKI

Innowrocław

Nowe książki

Stefan Kieniewicz — Warszawa w powstaniu styczniowym — wyd. „Wiedza Powszechna”, str. 243, cena zł 6.

Jan Kubicki — Z czego zbudowany jest wszechświat — wyd. „Wiedza Powszechna”, str. 129, cena zł 4,20.

I. Kowalski — Modele maszyn rolniczych (z cyklu: Biblioteczka Młodego Technika) wyd. „Nasza Księgarnia”, str. 77, cena zł 4,80.

W Obronie pokoju i niepodległości narodów — materiały z obrad VII sesji ONZ wyd. „Książka i Wiedza”, str. 426, cena zł 15.

Władysław Smoleński — Wybór pism, wyd. „Książka i Wiedza”, str. 645, cena zł 26,30.

Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego — (stenogram procesu) — wyd. „Książka i Wiedza”, str. 352, cena zł 8,15.

F. F. D.

Na manowcach walki o wyniki nauczania

Zachecony przez Redakcję „Głosu Nauczycielskiego” mam się wypowiedzieć w sprawie pewnego zjawiska, które mimo wielokrotnego naświetlania przez czasopisma pedagogiczne, m. in. „Życie Szkoły” i „Głos Nauczycielski” — ciągle jeszcze daje znać o sobie. Zjawisko to, najogólniej biorąc, polega na stawianiu znaku równości pomiędzy procesem produkcyjnym i procesem nauczania (a więc między pracą i nauką) oraz na wyprowadzaniu stąd odpowiednich konsekwencji dla procesu nauczania, przede wszystkim w zakresie mechanicznego obliczania wyników nauczania oraz współzawodnictwa w nauce.

„Głos Nauczycielski” podawał już dwukrotnie (nr 8 z 24.II.1952 i nr 17 z 1.V.1952) przykłady opartych na wspomnianym nieporozumieniu pomysłów „racjonalizatorskich”, które poprzednio zostały „wyprobowane” w praktyce szkolnej. Mimo zdecydowanej krytyki „Głosu” pomysły tego rodzaju nadal do Redakcji napływają, co świadczy o tym, że nie dla wszystkich sprawa jest jasna.

Spróbujmy zapoznać się jak najogólniej z jednym z takich pomysłów, nadesłanym w grudniu 1953 roku przez kol. K. A. Autor objął we wstępie wychowawstwo w VIII klasie i zakładając, że „szkoła jako warsztat produkcyjny ma swój plan roczny do wykonania i swoje normy” — ujął liczbę wykonania planu nauczania za I okres roku szkolnego 1953/54. Zrobiono to w ten sposób, że stopnie uczniów zostały przeliczone na punkty: bdb = 5 punktów, db = 4 pkt, dst = 3 pkt, ndst. = 0 pkt. Dodatkowe klauzule określały, ile punktów dodaje się za ogólny wynik bdb i db lub co decyduje o lokacie ucznia w przypadku równej liczby punktów.

Następnie liczbę punktów przeliczono na „normy”. A więc norma 100% wymagała uzyskania 40 pkt, to znaczy ocen dostatecznych z 8 głównych przedmiotów i dobrych z 4 pozostałych. I tak stwierdzono, że kl. VIII wykonała plan w 95%. Był to zabieg w procenty jeszcze bardziej „udziwnić”, pierwszą dziesiątkę uczniów, która wykonała plan w 125% nazwano I ligą, drugą dziesiątkę (100% planu) — II ligą, trzecią dziesiątkę, mimo wykonania tylko 85% planu, zaliczono do III ligi, jak gdyby charakteryzując w ten sposób nienajlepszy poziom niektórych dziedzin naszego sportu. Do klasy A „dopuszczono” pozostałych 8 uczniów, mimo „wykonania” przez nich tylko 65% planu. Tak więc w rezultacie tej „wielkiej akcji” klasa została rozbita na 4 grupy, przy czym nie tylko poszczególne grupy rywalizują ze sobą o stopnie, lecz rywalizacja istnieje także w obrębie każdej grupy. W I lidze przyjemnie zostać „prymusem” i „wiceprymusem”, zaś w klasie A przecież muszą być także wyróżnieni najlepsi adepci „sportu dwójkarskiego”.

A oto co pisze autor na zakończenie swego listu: „Chłopcy i dziewczęta żywo zainteresowali się tabelą wyników swej pracy w I okresie. Bardzo wielu z nich wyciągnęło z niej pożyteczną naukę, co widac z postępów w II okresie. „Kto wie, czy wziętych na kiel, nie uda mi się wejść do I ligi!” — myśli sobie trzecioliogowiec. „Błada mł, jeśli spadnę do A-klasy!” — duma któryś z II ligi”.

O tym, że ta szkodliwa „punktomania” próbuje się niekiedy zarazić nawet rodziców, mówi list kol. S. K. z G. Czytamy w nim o próbie przekształcenia stereotypowych „wywiadówek”, co samo w sobie jest godne uznania. Ale oddajmy głos autorowi: „Następuje kulminacyjny punkt „wywiadówki”. Występuje wychowawca i omawia sposób oceny uczniów. Klasa ma 12 przedmiotów nauczania, a najlepsza ocena przedmiotu jest 5, czyli b. dobry. Przodownik klasy musi otrzymać 12x5, czyli 60 punktów. Wtedy wywołuje uczniów, którzy zdobyli 60 punktów, 59, 58 itd. Wywołani ustawiają się grupkami w jednym szeregu według punktacji. Jedni promieniują radością, drudzy rozgorączkowanymi, przynębeni spoglądają nieśmiało na otoczenie”.

A gdzie kolektyw klasowy? Czy wyróżnio po takiej „wywiadówce”? Ze słów kol. S. K. bynajmniej to nie wynika. Pisze on bowiem, że „dziś po kilku tygodniach widoczne jest współzawodnictwo” o zdobycie lepszej lokaty”, nie wspomina natomiast ani słowem o jakiegokolwiek przejawach kolektywnej walki o wyniki nauczania.

Niektórzy są zdania, że fakty powyższe i wiele im podobnych nie zasługują na zdecydowane potępienie. Nie jest to jednak takie proste. Analizując te fakty trzeba uwzględnić to, że kryją się za nimi bądź co bądź dobre chęci nauczycieli, a niekiedy nawet wiele zapалу i wysiłku. Co więcej, dzięki takim pomysłom nauczyciele mogli niekiedy istotnie osiągnąć pewne doraźne sukcesy, np. przejściowe

zainteresowanie uczniów walką o lepsze stopnie lub nawet przejściowe polepszenie stopni szkolnych.

Popatrzmy jednak na ostateczny bilans takiej walki. Ze strony nauczycieli — nie widzimy tu rzetelnego wysiłku wychowawczego i dydaktycznego, lecz prostą formalistykę: sumowanie punktów, obliczanie procentów i przeciętnych, ustalanie lokat, a przy tym mechaniczne pobudzanie uczniów do emulacji, jednym słowem, czynienie z ocen szkolnych jakiegoś fetysza, wobec którego cały proces nauczania, wiedza o świecie, naukowy pogląd na świat, moralność uczniów — tracą swoje właściwe znaczenie, schodząc do rzędu czynników, których zadaniem jest przysparzanie punktów. Rzecz prosta także, że w tych warunkach obiektywność ocen często pozostawia wiele do życzenia.

Nauczyciele stosujący metodę punktowania ocen zapominają także o tym, że ocena różnych nauczycieli za te same wiadomości ucznia jest często różna — w skład jej bowiem poza elementem obiektywnym (np. określone przez władze szkolne normy ocen) wchodzi zawsze element subiektywnego ujęcia, zależny od indywidualnych cech nauczyciela.

Ponadto metoda punktacji ocen stwarza duże możliwości sztucznego podwyższania stopni przez zainteresowanych nauczycieli. Ze strony uczniów — prosta konsekwencją będzie tu indywidualna rywalizacja o lepsze stopnie; przy czym, ponieważ stopnie stają się tu celem samym w sobie, droga do ich podwyższania jest poniekąd sprawą drugorzędną. Do tych środków uświadcujących cel często należy podpowiadanie, ściąganie oraz wiele innych sposobów mających wprowadzić w błąd nauczyciela lub też niekiedy utrudnić koleżance uzyskanie lepszych ocen. Jeśli nawet uczeń w tych warunkach rzeczywiście zabiera się do nauki, to jedynym motywem jego wysiłku jest motyw egoistyczny.

Tak więc bilans metody punktowania przedstawia się całkownie źle. Jeśli chwilowo może ona dać pewne pozorne sukcesy,

to jedynie i wyłącznie dzięki rozbudzeniu u uczniów indywidualistycznych tendencji do rywalizowania z kolegami. Tego rodzaju „sukces” jest jednak niepowodzeniem szkoły, która ma przecież wychować aktywnych działaczy społecznych, służących swą wiedzą postępowi społecznemu, a nie ograniczonych egoistów, działających jedynie dla własnego interesu.

Prawdziwa walka o wyniki nauczania i wychowania nie może się obejść bez równoczesnego tworzenia kolektywu klasowego i szkolnego. W tej walce główny punkt ciężkości musi być położony na naukę. Ze strony nauczycieli — na najlepszą przygotowywanie się do lekcji, na udoskonalanie metod podawania nowego materiału, utrwalania go oraz kontroli i oceny, na kształtowanie zainteresowań i światopoglądu uczniów. Ze strony uczniów zaś — na udoskonalanie sposobów uczenia się na lekcji i w domu, na rozwijanie samodzielności i aktywności w pracy, na pomoc kolegom, którzy napotykaliby pewne trudności w nauce. Współdziałanie kolektywu nauczycielskiego z kolektywem uczniowskim odbywa się w tej walce na płaszczyźnie całego procesu nauczania, w toku którego szkoła realizuje stojące przed nią zadania wychowawcze.

Nie ma przy tym potrzeby szukania analogii między procesem produkcji a procesem nauczania. Celem produkcji jest wytworzenie określonych towarów, których liczbę i jakość łatwo można ustalić, zaś celem nauczania jest wyposażenie młodzieży w wiedzę oraz kształtowanie u niej określonych cech, uzdolnień i zainteresowań, które trudno jest mierzyć i porównywać. Dlatego właśnie uważa nauczyciela i uczniów musi być skierowana na cały proces nauczania, a dopiero w ramach tego procesu na zagadnienie kontroli wyników nauczania. Wszelkie zaś mechanizowanie sposobów oceny, wszelkie procentowanie, prowadzące do walki o stopnie i do rywalizacji uczniów sprowadzają walkę o wyniki nauczania na manowce.

WINCENTY OKOŃ
Instytut Pedagogiki

Wątpliwy jubileusz

„DAN w Warszawie, dnia 7 lutego 1919 roku” — dekret o obowiązku szkolnym doczekał się 35 rocznicy swojego istnienia. Doczekał się tej jubileuszowej daty jako jedyna dotąd polska norma prawna określająca sankcje za niewykonanie obowiązku szkolnego.

Można by sądzić, że dekret, który obchodził taki jubileusz, dobrze reguluje stosunki szkolne w dziedzinie egzekutywy powszechnej nauczania. To uzasadniałoby dotychczasowe jego istnienie.

Niestety, tak nie jest. Szereg jego postanowień już przed wojną straciło znaczenie praktyczne i w ogóle nie było stosowane. Wiele z nich jest już dziś anachronizmem.

Nie ma wszak opieki, dorozór i rad szkolnych. Na znacznej części obszaru, na którym obowiązywał dekret, nie było ich nawet przed wojną. Zresztą w 1939 roku zniesiono ustawowo organa samorządu szkolnego.

Do ech przebrzmiałych już na kilka lat przed wojną należą zastrzeżenia dekretem sformułowane — jak je nazywano — ferie kartoflane albo „wykopki”, tj. przerwy w nauce „dla ważnych robót polnych”.

Tkwí również w omawianym dekreście zasadniczo sprzeczne z dzisiejszym naszym stanowiskiem pojęcie obowiązku szkolnego — który można wypełniać... „w domu”. Tkwią w nim niespotykane dziś przepisy o zwalnianiu z urzędu od obowiązku szkolnego „dzieci, których mieszkań jest więcej niż o 3 km odległe od szkoły...” Dzieci te „są wolne od obowiązku szkolnego” — mówi dekret. Wolne i konie. Sprawę taką — jak widzimy — załatwia się w ustroju kapitalistycznym bardzo prosto. Dzieci wykonujące obowiązek szkolny... „w domu” i dzieci „wolne” od tego obowiązku — oto źródła owego „miliona poza szkołą... Tylko 27% dzieci ze szkół wiejskich z dostepem do klasy VII — oto wyraz stosunku do oświaty i pion wysiłku Polski przedwojennowej w tej dziedzinie.

Dekret o obowiązku szkolnym służył niewątpliwie interesom ustroju kapitalistycznego. Większość przepisów dekretu jest całkownie zmartwiała i straszny dziś anachronizmami. To, co zostało w nim jako iskra życia, to zasada sankcji za niepo-

syłanie dziecka do szkoły. Dwa artykuły 41 i 42: „kto ukrywa dziecko przed zapisaniem do szkoły...” i „kto nie posyła dziecka do szkoły ulega karze...” — to jedyna dotąd niekwestionowana podstawa prawna, na którą do 1950 r. powoływało się Ministerstwo Oświaty i do dziś jeszcze powołują się instytucje nakładające kary na tych, co złośliwie uchylają się od posyłania dzieci do szkoły.

I to właściwie wszystko, co pozostało z dekretu. Dwom tym artykułom zawdzięcza dekret swój „jubileusz” 35-lecia, którego dożył w Polsce Ludowej. Dwom tym artykułom i okoliczności, że przy wielkich, niewątpliwie, osiągnięciach naszych w dziedzinie powszechności nauczania nie wydaliśmy dotąd w tej sprawie nowych przepisów odpowiadających nowemu ustrojowi szkolnictwa i z formalno-prawnego punktu widzenia dopuszczamy do istnienia dotąd starych, zmartwiałych przepisów dekretu, a na niektórych terenach nawet przepisów prawa obcego sprzed pierwszej wojny światowej.

BUDUJĄC w rewolucyjnym tempie ostatnich dziesięciu lat nowy system oświatowy w Polsce Ludowej doszliśmy i w dziedzinie powszechności nauczania do sukcesów, jakie zapewnił może tylko największa o te sprawy troska państwa i rosnąca stale świadomość ideowo-polityczna najszerszych mas społeczeństwa, a w związku z tym rosnące stale zainteresowanie społeczeństwa sprawami szkoły i oświaty.

Mamy w szkołach ponad 99% ogółu dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Szacując z grubszą — około 90% ogółu uczniów ma zapewniony dostep do szkoły 7-klasowej. W ówbofach wielu szkół nie ma w ogóle żadnego dziecka poza szkołą. Są i powiaty, które — jeśli nie liczyć usprawiedliwionych przypadków choroby dziecka, kaleczy czy upośledzenia umysłowego — realizują w 100% obowiązek szkolny. Bez nowych ustaw i dekretów! Jest wiele szkół, które tylko dzięki wpływom wychowawczemu utrzymują stale wysoki poziom frekwencji uczniów — bez odwoływania się do jakichkolwiek sankcji karnych.

Ale... Jest jeszcze pewna — urastająca w skali krajowej do kilku tysięcy — liczba dzie-

ci (przeważnie starszych) nie uczęszczających do szkoły z przyczyn nieusprawiedliwionych, a co najmniej niewyjaśnionych. A przecież chodzi nam o każde dziecko. Chodzi nam o to, by każde ukończyło nie częściej, ale pełną szkołę podstawową.

Są jeszcze i zapewne będą rodzice mniej uświadomieni, bardziej oporni na wpływy wychowawcze szkoły, rodzice niedbali, wykorzystujący dziecko w gospodarstwie, w stosunku do których istnienie sankcji i właściwego trybu ich stosowania mogłoby być dla wyegzekwowania obowiązku szkolnego bardzo użyteczne.

Dlatego też, zachowując pierwsze miejsce dla środków wychowawczych, trzeba dać szkole pewne i proste narzędzie sankcji na te ewentualne złośliwe przypadki, gdy zwykłe środki wychowawcze zawodzą.

Jasne, że roli takiego narzędzia nie spełnia dziś zagmatwane, niejednolite, trudne do interpretowania przepisy przedwojenne, nastrożające wiele niewyjaśnionych dotąd kwestii.

Sprawa staje się pilna, bo oto przyszedł rad narodowych zaktywizowane przez program Frontu Narodowego w egzekwowaniu obowiązku szkolnego coraz częściej pytają o podstawy prawne i tryb stosowania sankcji wobec opornych rodziców. Niektórzy na własną rękę ustalają „własny” tryb i sankcje. Tak np. województwo wrocławskie doprowadziło ostatecznie w tych sprawach do kolegiów przy przysiadach rad narodowych ustalając tu specjalny tryb postępowania. W województwie olstynskim natomiast wyjaśniono, że brak jest jakichkolwiek podstaw do rozpatrywania tego rodzaju spraw w postępowaniu karno-administracyjnym przez kolegium orzekające i w oparciu o dekret o obowiązku szkolnym wprowadzono tu znowu inny tryb postępowania (kary nakłada Wydział Oświaty Prez. PRN).

A Prezydium MRN w Warce pyta Redakcję „Rady Narodowej”, a ostatnio Ministerstwa Oświaty, do czyjej kompetencji należy wymierzanie kary na rodziców lub opiekunów za nieposyłanie dziecka do szkoły i czy dekret z dnia 7 lutego 1919 r. jest aktualny. Ponieważ są to rodzice oporni, należałoby zastosować przykładową karę. Czy kolegium orzekające przy Prez. MRN może wymierzyć karę operującą się na wyżej wymienionym dekreście...?

A oto wyjątek z listu Prez. GRN w Skarżagach „...w postępowaniu karno-administracyjnym z 1951 r. nie podano, z jakiego paragrafu karać rodziców... Prezydium... prosi o jak najszerszą odpowiedź”.

Podobnych niewyjaśnionych pytań jest więcej. Oto nieuregulowany stan prawny w dziedzinie obowiązku szkolnego sprawa szkole i władzom oświatowym nie mało kłopotów.

Przepisy o obowiązku szkolnym to zresztą nie tylko sprawa sankcji karnych i ujednolicenia trybu ich stosowania, ale — i przede wszystkim — nowe określenie tego obowiązku zgodne z nowym ustrojem szkolnictwa, określenie zakresu i sposobu wykonywania tego obowiązku przez dzieci, rodziców i nauczycieli, przez szkoły i przysiad rad narodowych.

Należałoby już przekreślić stare, nieużyteczne przepisy i w oparciu o doświadczenia 10 lat nowej polskiej szkoły wydać jednolite przepisy o obowiązku szkolnym.

M. BRODZIAK

Studia zaoczne WSP

Ministerstwo Oświaty wydało już zarządzenia w sprawie rekrutacji nauczycieli na studia zaoczne przy WSP na rok szkolny 1954/55.

W nowym roku szkolnym, który zaczyna się z dniem 1 lipca br., będą czynne następujące kierunki studiów:

W Warszawie: filologia polska, filologia rosyjska, historia, pedagogika;

W Krakowie: filologia polska, filologia rosyjska, geografia;

W Łodzi: geografia, biologia, matematyka, fizyka, chemia;

W Gdańsku: chemia, matematyka;

W Stalino: fizyka.

O przyjęcie na Studium Zaoczne WSP mogą ubiegać się:

a) nauczyciele szkół podstawowych, niewykwalifikowani nauczyciele szkół średnich, pracownicy pedagogiczni ośrodków doskonalenia, wydziałów oświaty, placówek opiekuńczo-wychowawczych, mający kwalifikacje do nauczania w szkolnictwie

Przelamaj bierność dorosłych wobec wybryków młodzieży

Kilkuletni dzieciak rzuca kamieniami w przechodzących uczniów szkoły podstawowej przy akompaniamentem wywisk. Matka (niepracująca zawodowo) jest świadkiem zajścia. Ale interweniuje dopiero wtedy, gdy zniecierpliwiona gromadka „powszechniaków” rzuca się w pogoń za malcem. „Czego chcecie od dziecka?” — krzyczy z obrażeniem. Pierwsza półowa zajścia zupełnie uszła jej uwagi.

Ulica, przy której mieszkam schodzi dość stromo w dół. W zimie, w czasie mrozów, przejście przez nią grozi poślizgnięciem. Tymczasem dzieci obrały sobie właśnie chodnik za teren ślizgawki. Nie schodzą na dół, tylko zjeżdżają. Matki idące z dziećmi obojętnie patrzą na ich zabawę. Rzadkie uwagi przechodniów traktują jako dziwaczne pretensje, jako brak zrozumienia dla „praw” młodoci. W rezultacie, nawet posypywanie chodnika popiołem niewiele pomaga. Ludzie starzy idą przez ulicę z trudem wyszukując mniej wysłizganych miejsc.

Obydwa przykłady świadczą o tym, że kiedy chodzi o ich własne dziecko — rodzice zatracają często zdolność krytycznej oceny. Na skutek tego nie dość wagi przywiązują do wyrobienia w dziecku społecznych postaw, poczucia wizeru z otoczeniem i uczuć życzliwości do ludzi. Mały chłopak na uwagę, by nie wysłizgiwał ulicy, bo jakiejś staruszce, „może twojej babci” grozi z złamaniem nogi, odpowiada krótko: „Nie mam babci!” — i ślizga się dalej.

W wychowaniu domowym młodzieży starszej występuje dość często jeszcze jeden błąd: dziecko chodzące do szkoły rodzice usiłują odizolować od wszelkiej pracy w domu. „Przebież niczego od niego nie żądam, ma wszystko gotowe, niech się tylko uczy” — słyszałam niejednokrotnie na wywiadówkach. Tak wychowywani chłopiec nie zdaje sobie sprawy z trudów matki, wyrasta na egoistę, lekceważąc wszelkie obowiązki. Przeciwnie, rzadko się zdarza, by uczeń, który pomaga rodzicom i dzieli ich troski domowe, miał skłonności do chuligaństwa.

Podobny brak troski ze strony starszych uderza tam, gdzie chodzi o poznanowanie własności społecznej. Np. każdy niemal dzieciak przechodząc pod młodymi, rosnącymi wzdłuż ulicy drzewami, musi urwać bodaj parę liści. Najmniejsze wyskubują zielen z siatki ogrodzenia. Fakty te znowu wymykają się spod uwagi rodziców, którzy zapewne byłiby bardziej wrażliwi, gdyby chodziło o ich własny ogródek.

Rzecz charakterystyczną jest, że w wypadkach chuligaństwa rzadko mamy do czynienia z pojedynczym uczniem. Gromada młodzieży nie stanowi prostej sumy jednostek, ale grupę silniejszą, bardziej krótkowzroczą, zarówno w słusznych jak i w niewłaściwych posunięciach. Uczeń, który sam nigdy by sobie na wybryk nie pozwolił, robi to znalazłszy się w gromadzie, tym pewniej, im większa liczebnie jest grupa, do której należy, im większe ma poczucie bezkarności w tłumie. Przykładowo można by zacytować wiele; po prostu, zgłoszony oklaskami gwizd na koncercie, okrzyki w kinie, trywialne wyrazy na ulicy, wybryki w wagonach z młodzieżą dojeżdżającą itp.

Objawy chuligaństwa są ważnym problemem szkolnym. I jeśli na nauczyciela ciąży ogromna odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, udział w walce z chuligaństwem musi być bardziej powszechny — podjąć ją winni także rodzice i ogół społeczeństwa. Uderzającą jest często szkodziła bierność starszych wobec wybryków młodzieży. „Czy mi to potrzebne, by mi jakiś dzieciak naurgał?” brzmiały często głosy dorosłych, którzy widzą zło, ale dla własnego spokoju nie reagują na nie.

Rzeczywiście, jednostka przeciwstawiająca się chuligaństwu jest często bezradna. Wystarczy wszakże stanowcza, solidarna postawa kilku osób, by uśmierzć niedobry wybryk.

Czy wyżej przytoczone zjawiska wiążą się z naszą pracą wychowawczą? Oczywiście. Im bliższy kontakt nawiążemy z domem ucznia, tym bardziej potrafimy oddziaływać na błędne metody wychowawcze rodziców, tym lepiej uzgodnimy kierunek wychowania w szkole i w domu. Dzięki jednolitości linii oddziaływania na młodzież zapewnimy pomysłne rezultaty naszej pracy.

Właściwym terenem naszej walki z chuligaństwem jest szkoła. Szczególnie dotkliwość, bo podlegający za sobą nieraz poważne straty materialne, jest brak poznanowania własności społecznej przez młodzież szkolną. W naszym liceum, które dzieli swój lokal z wieczorową szkołą dla pracujących i gdzie wskutek tego nie ma pełnej kontroli nad sprzętem szkolnym, ilość polamanych w ciągu roku krzesel dochodzi do 30 proc. i tylko ofiarność niektórych rodziców (jeden z ojców wyremontował bezpłatnie w ciągu wakacji 100 krzesel) równoważy do pewnego stopnia te straty.

Mimo ostrzeżeń i przestróg można natknąć się na ucznia kl. XI (na pozór spokojnego chłopca), który z zajądłością kopie „w zabawie” krzesło, odrzucając je na przeciwległą ścianę. A próbujmy się przyjrzyć sposobowi, w jaki młodzież płci oba opuszcza z krzesłami aule po występach „Artości”. Wydaje się niemal szczytliwym trafem, że nikt dotąd nie odniósł obrażeń cieleśnych.

A bardziej ostre przejawy, już spoza terenu szkoły? Ilekroć w naszym gmachu odbywa się zabawa szkolna, przed wejściem gromadzi się młodzież męska in-

nych szkół i pozaszkolna, usiłując wedrzeć się przemocą na salę. W ubiegłym roku doszło nawet do napadów na jednego z ojców — sprawa skończyła się na milicji i zatrzymaniu winnych.

Czy my, nauczyciele, wywiązujemy się całkownie ze swego zadania? Sądzę, że zarzut skierowany przeciw ogółowi dorosłego społeczeństwa można by czasem odnieść i do nas. Cechując nas niejednokrotnie bierność, „niedostrzeżenie” drobnych wybryków, niewłaściwego zachowania się uczniów przy zakupowaniu śniadania, w czasie zebrań uczniowskich, na pauzie lub — rzadziej — zbyt ostra, bezwzględna ocena drobnych wykroczeń. Stała czynność należy do trudnych momentów naszej pracy — zwłaszcza, jeśli nie wszyscy działamy solidarnie. Ale możemy być pewni, że konsekwentne przestrzeganie takiej postawy da rezultat.

Na znanym mi gruncie szkoły średniej najskuteczniejszą działalność wychowawczą prowadziła można w kl. VIII, oraz w IX. Młodzież kl. VIII jest elementem szczególnie elastycznym. Przejście do warunków nowej szkoły, pragnienie właściwego startu, zwiększone zainteresowanie sprzyja oddziaływaniu wychowawcy. Poza tym uczeń kl. VIII — to dzieciak 13-14 letni, stojący przed tak trudnym, zwłaszcza dla młodzieży męskiej, okresem dojrzewania. Dlatego szczególną troskliwością wychowawcy skupić się winna na tych właśnie klasach. Chodzi tu o stworzenie dobrych nawyków, obudzenie poczucia odpowiedzialności zbiorowej i zainteresowań naukowych. W kl. VIII wychowawca, o ile doświadcza, łatwo może zdobyć zaufanie młodzieży, przyswajając ją do szczerze uczciwej postawy wobec własnych błędów, ukształtować zdrową opinię. W tym okresie winny się już tworzyć kółka zainteresowań, przeciwdziałające skutecznemu beznamiętnemu wybrykom. Rzecz wychowawcy będzie pobudzić aktywność klasowego koła ZMP, starać się o wzmocnienie jego wpływu na klasę, odwołując się doń w wypadkach trudności wychowawczych.

W tym czasie ważne jest zwrócenie szczególnej uwagi na lekturę, zainteresowanie dobrą książką, celem przeciwdziałania, krążącej jeszcze tu i ówdzie, brukowej powieści.

Praca w klasach starszych, zwłaszcza jedenastych, jest o wiele trudniejsza. Ponieważ ciągłość wychowania jest jednym z warunków pomysłnych wyników, dążyć należy do tego, by wychowawca lub uczeń danego przedmiotu nauczyciel prowadził klasę przez dłuższy okres czasu, a nie, jak to się często zdarza w praktyce, obejmował wychowawstwo lub nauczanie dopiero w kl. XI.

Pozostaje pytanie, jak ocenić obecną naszą sytuację na polu walki z chuligaństwem. Gdyby można było wciągnąć w grę od razu wszystkie wymienione tu czynniki, zwycięstwo byłoby łatwo osiągalne. Nie tak łatwo wszakże dać sobie radę ze starszym społeczeństwem; wpływ nasz na rodziców może mieć tylko znaczenie pośrednie. Ale do nas należy bezpośredni kontakt z młodzieżą. Zważywszy długi okres czasu, w jakim znajduje się ona pod wpływami szkoły, stwierdzić możemy stanowczo: tam, gdzie nauczyciel spełnia swą pracę z pełnym poczuciem odpowiedzialności, gdzie otacza młodzież życzliwą troską — zmiana na lepsze przychodzi.

WANDA SZLACHEŃSKO
Gdynia

Cienie pięknej imprezy

Przez kilka miesięcy młodzież harcerska przygotowywała się starannie i z zapałem do V Harcerskich Igrzysk Zimowych. Wiele tysięcy młodzieży istotnie podniosło swoje wyniki w nauce i sporcie. Miejskie, powiatowe i wojewódzkie komitety igrzysk niewątpliwie tak starały się organizować zawody, aby pozostały one dla wszystkich uczestników miłym wspomnieniem i do przyszłych igrzysk zachęciły jeszcze więcej młodzieży szkolnej.

Niepokojące są jednak objawy, jakie zauważyliśmy u organizatorów wojewódzkich igrzysk zimowych z Wrocławia, w traktowaniu młodych zawodników. Oto kilka przykładów.

W Kapcazu w drugim dniu igrzysk, zgodnie z planem, zaprowadzono rano wszystkich uczestników marszów patrolowych na miejsce startu. Dzieci musiały jednak czekać przeszło godzinę na dużym mrozie i silnym wietrze, gdyż nie założono jeszcze telefonu między startem i metą, a na punktach kontrolnych nie rozstawiono sędziów. Nielepiej przedstawiała się sprawa z konkurencją saneczkową. Organizatorzy dopiero z chwilą przyprowadzenia dzieci na start stwierdzili, że tor jest nieodpowiedni. Znowu dzieci musiały długo czekać na mrozie. Wreszcie gdy po zjeździe na sankach dzieci szybko rozeszły się do miejsc zakwaterowania, zawiadomiono je, że zawody saneczkowe są nieważne, ponieważ tor nie był dobrze przygotowany. Przy tej pogodzie odbył się ponowny start.

Najgorsze były jednak rozczarowania, jakie spotkały najlepszych uczestników wojewódzkich igrzysk zimowych. 13 lutego wojewódzki komitet igrzysk rozesłał do 50 uczestników telegraficzne zawiadomienie wzywające ich do stawienia się w Ośrodku Sportów Wodnych we Wrocławiu z dokumentacją i sprzętem, w celu wyjazdu na igrzyska centralne do Krynic.

W wyznaczonym dniu wszyscy zawiadomieni przybyli do Wrocławia. Przed wyjazdem do Wrocławia niektóre drużyny harcerskie zorganizowały uroczyste pożegnania zawodników, a niektóre radiowoły

powiatowe w ramach specjalnych audycji podawały nazwiska harcerów i harcerzy wyjeżdżających na Igrzyska centralne.

W trzecim dniu pobytu zawodników we Wrocławiu komitet zawiadomił, że tylko 38 dzieci pojedzie do Krynicy, a pozostałe 12 musi wrócić do domu. Nie trudno sobie wyobrazić rozczarowanie i reakcję dzieci, szczególnie, że wiadomości te podana została z suchym komentarzem: „nie ma tu co płakać, nie ma miejsca i koniec”. Z niewiadomych również powodów dziewczęta z Zabkowic, które na igrzyskach wojewódzkich zdobyły drugie miejsce, zostały nagłe zawiadomione, że nie pojedą na igrzyska centralne do Krynicy, gdyż zamiast nich pojedzie patrol dziewcząt z powiatu Walbrzych, który zdobył trzecie miejsce.

W przeddzień wyjazdu do Krynicy odczytano nazwiska dzieci, które miały odebrać buty i ubrania narciarskie. Ku wielkiemu zdziwieniu i zadowoleniu odczytano również nazwiska dziewcząt z patrolu zabkowickiego. Gdy tylko dziewczęta odebrały i doposażyły ekwipunek, zjawił się wychowawca i zarządził: „Zdejmiście buty i ubrania i zanieście do magazynu”. W tej chwili wyczerpała się cierpliwość dziewcząt, z placem oświadczyły, że nie chcą więcej znać żadnych igrzysk.

Gdy potem smutnie i zrezygnowane odniosły buty i ubrania, nie chciało się wprost wierzyć, że to te same harcerki, które przez wiele miesięcy starały się przez naukę i sport jak najlepiej przygotować do igrzysk, które swoim przykładem zachęcały innych, wreszcie, że to te same harcerki, które zdobywały pierwsze miejsca na szkolnych i powiatowych igrzyskach (na wojewódzkich drugie) i zawsze z zapałem i rozpromienioną wracały do szkoły. Wiele prądów musieł dołożyć w ich szkołach przewodnicy drużyn i wychowawcy, aby w przyszłym roku zapalił młodzież do udziału w igrzyskach.

Nie chcę przytaczać więcej przykładów niewłaściwego traktowania młodzieży przez wrocławskich organizatorów igrzysk. Dodam tylko, że w dniu 17 lutego zebrano wszystkich 50 uczestników obrotu przygotowawczego; z zawodnikami wyjeżdżającymi do Krynicy omówiono szczegóły wyjazdu, natomiast 12 dzieci „niepotrzebnych” zostało bez opieki. Nie podano im terminu odjazdu pociągów, nie zapotrzebowano żywności i

Gdzie są źródła tej bezduszności organizatorów i niewłaściwego traktowania młodzieży? Zdać się w tym, że organizatorzy igrzysk we Wrocławiu postawili sobie tylko jeden cel: województwo wrocławskie na igrzyskach w Krynicy musi zdobyć pierwsze miejsce. Oczywiście, każdy mieszkaniec Dolnego Śląska również bardzo tego pragnął, ale ani rodzice, ani wychowawcy nie chcieli, ażeby to osiągnąć kosztem krzywdzenia i zniechęcania dzieci. Dobrze więc byłoby, żeby organizatorzy z wojewódzkiego komitetu harcerskich igrzysk zimowych we Wrocławiu również o tym wiedzieli, że nie dzieci są dla igrzysk, ale igrzyska dla dzieci, a poza tym, że igrzyska mają na celu nie tylko osiągnięcie za wszelką cenę wyników sportowych, lecz są wielką akcją wychowawczą.

PRZEWODNIK OH, WROCLAW
(nazwisko i adres znane redakcji)

Pólsieroty w mojej klasie

Przeszło dwa lata prowadzi swoją klasę, dziś już X. Klasa jest żywa, wesoła, przeciętnie zdolna i przeciętnie pracowita. Chłopcy są na ogół żywi z sobą, z każdym kolejką kolejką staje się bardziej zwarty. Ale wyróżniają się wśród nich dwie grupy, które jeszcze dziś wydzielają się w pewnym stopniu z klasy, a przed dwoma laty po prostu się separowały.

Pierwsza — niewielka grupka — to chłopcy spokojni, cisi, pracowici, ale raczej bez ambicji i bez własnych szczególnych zainteresowań. Klasa nazywa ich „kloszki” — że to niby trzeźwi z nimi delikatnie, jak ze szklanymi kloszami.

Druga — to właściwie nawet nie grupa — to paru uczniów chodzących samopas. Są to chłopcy fizycznie wybujał, ale dla wszystkich spraw klasy obojętni (nawet dla sportu), nieuspokojeni, niekoleżeńscy. Zainteresowania ich są żywiołowe i krótkotrwałe, że szkoła i nauka nie związane. Tych klasa nazywa niezbyt parlamentarnie: „kółki w płocie”.

Już dwa lata temu skoncentrowałam uwagę na tych kilku chłopcach. Byli trudniejsi do prowadzenia: jedni — zamknięci w sobie i obojętni na wszystko, co ich otacza, drudzy — nieśmorni, niechętni do nauki, nie lubiący przez kolegów, egości.

Jednym z punktów mego planu pracy — jak i każdego wychowawcy — było zbadać stosunków rodzinnych uczniów i nawiąz

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Nauczycielki w szeregach „Wielkiego Proletariatu“

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Kobiet warto przypomnieć, że w pierwszych polskich kółkach socjalistycznych istniejących w latach siedemdziesiątych i w pierwszej socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat“ nauczycielka zajęła pięknie i zaszczytne miejsce.

Zajmęły się tylko tym niezwykle bujnym, pierwszym okresem lat 1878—1888, kiedy to w ruchu socjalistycznym wzięła po raz pierwszy udział nauczycielka polska jako nieustraszona bojowniczka o wyzwolenie społeczne ludu.

NABARDZIEJ typową nauczycielką, najwzschodniejszą działaczką społeczną i socjalistyczną tego okresu była Filipina Plaskowicka, świetny pedagog, do-



Filipina Plaskowicka

skonała organizatorka, utalentowana popularyzatorka i agitorka idei socjalistycznych. Od chwili przybycia do wsi Janisławki, pod Skierbiem, w sierpniu 1878 r. Plaskowicka wzięła się za niezmordowaną energią do pracy. Obok kursów wieczorowych dla mieszkańców Janisławki i sąsiednich wsi — zorganizowała również pierwsze tajne socjalistyczne koło chłopskie, założyła koło młodzieży, zorganizowała bibliotekę. Kobiety wiejskie, zrazu nieufne i oporne, później coraz częściej przybywały na organizowane przez nauczycielkę niedzielne pogadanki, a zimą i na różne wieczorne gawędy.

Plaskowicka była nie tylko przedstawicielką radykalnego i rewolucyjnego nurtu w dziejach ruchu nauczycielskiego, który związać chciała ściśle z ruchem socjalistycznym, ale przy swym niewątpliwie dużym talencie pedagogicznym i znacznej — jak na owe czasy — wiedzy pedagogicznej, wprowadzała wręcz rewolucyjne metody do nauczania na wsi. W swych znanich przed sądem z dnia 8.VIII 1878 r. pisała ona o tym: „W Warszawie zdobyłam dosyć dużą ilość znajomych dzięki temu, że mnie znano jako socjalistkę posiadającą lepsze, aniżeli większość nauczycieli i nauczycielek ludowych — wiadomości z pedagogiki“. Jeszcze pracując na Ukrainie przystąpiła do pisania książki dla dzieci. „Nasze dzisiejsze wyznaczniki — pisała — wypacają umysł dziecka. Chcę, aby moja książka uczyła dzieci badać zjawiska i wnioskować na podstawie faktów. Chciałabym wzbudzić w nich obrzydzenie do wszelkiego wyzysku i pragnienie bratniego stosunku między ludźmi. Chciałabym, jednym słowem, przyczynić się, aby nasze dzieci wyrastały na czynnych obywateli społeczeństwa“.

Wykonując ofiarnie swą pracę pedagogiczną i społeczno-rewolucyjną, Plaskowicka myśli o konieczności założenia zawodowej organizacji nauczycielskiej, o do-

kształcaniu nauczycieli wiejskich. W tym celu nawiązuje kontakty z nauczycielstwem, a podczas wakacji 1877 r. bierze udział w jeździe nauczycielskiej, który się odbył w Warszawie i stał się pierwszym posiewem idei socjalistycznych wśród nauczycieli. Nie przerywa też nigdy swego kontaktu z rewolucyjnymi kółkami robotniczymi. Dojeżdża często do wsi do Warszawy, gdzie pracuje w socjalistycznych kółkach robotniczych, współdziała w akcji wydawnictw socjalistycznych, bierze udział w zebraniach organizatorów kółek i w nadradach przywódców ówczesnej organizacji socjalistycznej z Ludwikiem Waryńskim na czele.

Ona to przeforsowała sprawę rozpoczęcia propagandy socjalistycznej wśród robotników warszawskich, chociaż inni działacze uważali tę pracę za przedwczesną — i oświadczyła poprowadzić pierwsze kobiece koła socjalistyczne. Koła okazały się wielce pomyślnym posunięciem organizacyjnym. Plaskowicka wśród tylu prac w Warszawie znalazła czas, by docierać na tajne pensje żeńskie i tam propagować zasady socjalistyczne oraz szukać kandydatek na nauczycielki ludowe. Nawet po swym aresztowaniu w dniu 8.VIII 1878 r. i po ciężkiej chorobie, jaką w więzieniu przeżyła, nie rezygnowała z dalszej pracy pedagogicznej. Myślała, że w razie zesłania uda się jej zbiec i przejść na nielegalną działalność pedagogiczną i rewolucyjną.

Niedawno odnaleziono „gryps“ Plaskowickiej przesłany z więzienia do Ludwika Waryńskiego. Dokument ten doskonale charakteryzuje postawę tej nauczycielki. Oto domaga się ona dla siebie najcięższej, najodpowiedzialniejszej i najmniejbezpieczniejszej pracy: „Ciągłe myśle o tym — pisała w „grypsie“ — czy nie mogłabym, będąc nielegalną, dostać miejsce ludowej nauczycielki tu, w kraju. Jeszcze przed trzema miesiącami pisałam o tym na świat, nie wymieniając naturalnie szczegółów... Abym mogła dostać takowe miejsce, potrzeba — żeby jakaś żyjąca śmierdząca zechciała ustąpić mi swego nazwiska... Gdy więc mój pomysł nie wydał wam się bardzo dziwnym, proszę, abyście go mieli na uwadze. Dlaczego wolałabym zostać w Królestwie niż w Galicji — zapytasz. Najprzód dlatego, że tu jest daleko trudniej działać na polu ludowej oświaty, a ja nabyłam trochę doświadczenia w przeprowadzaniu stosunków z władzą mosk., do Galicji niejedną podróż z chęcią... po wtóre... areszt przeskodził mi wzbudzić jakiś ruch między nauczycielami wiejskimi, a to jest niezbędne“.

Przebywając w więzieniu — nie przestawała działać. Była współredaktorką „Głosu Więźnia“, redagowanego tajnie w więzieniu i ręcznie przepisywanego w kilku egzemplarzach. Choć cała tak wszechstronna działalność Plaskowickiej nie została odkryta przez władze carskie, to jednak uznano ją za najbardziej winną. Wyrokiem wydanym 2.IV 1880 r. została wyznaczona do pracy na 5 lat na Syberii. Wschodnią pod ścisły dozór policyjny. Nie dojechała nawet do miejsca przeznaczenia. W grudniu 1880 r. zmarła w drodze pod Krasnojarskiem.

Wśród tej pierwszej grupy socjalistek polskich, które działały w latach 1878—1878 i 1878—1883, Plaskowicka stała się istotnie inicjatorem i przywódcą proletariackiego ruchu robotniczego wśród kobiet oraz organizatorem ruchu nauczycielskiego.

WSPÓŁPRACOWAŁA z nią jednak i wiele innych młodych kobiet, które również zajmowały się nauczaniem: bądź dawały korepetycje, bądź nauczaly w szkołach wiejskich lub miejskich. Tak jak Plaskowicka nauczycielką była inna socjalistka — Maria Wasowiczówna, zamieszana w sprawę 137 (razem z Plaskowicką). Pracowała ona na znaną wówczas w Warszawie pensji Krzywobłockiej.

Kol. M. Brzeziński, Grabowiec. — Zasilek na żonę posiadająca gospodarstwo, nie przysługujące, a pobory podlega zwrotowi. Ilość i wysokość rat zależy od ustaleń sądu. Wzrost raty należy nieść do sądu, nie przekraczać jednej piątej uposażenia.

Kol. J. Zambrycki, Zabno. — Ogólnym norm regulujących podział ziem szkolnej podległości, a nauczycielom szkolnym nie ma. W braku przepisów lokalnych wydanym przez władze terenowe podział ziem szkolnej powinien być dokonany na podstawie porozumienia zainteresowanych w podziale. Nauczycielka może posiadać krowę i obowiązana jest do dostaw mleka w zależności od posiadanej gruntu szkolnego.

Kol. Zofia Gawrych, Marzanna. — W myśl § 5, p. 3 uchwały nr 3 I Sejmiku Rady z dnia 3 stycznia 1953 r. (Monitor Polski A-3, poz. 32) za opiekę nad biblioteką szkolną na zawierającą powyżej 300 tomów przy liczbie uczniów do 200 wynagrodzenie wynosi jak za 3 godziny nadliczbowe, przy liczbie uczniów ponad 2000 i przy liczbie uczniów od 201—400 jak za 6 godzin nadliczbowych. W konkretnym wypadku wynagrodzenie powinno wynosić jak za 5 godzin nadliczbowych.

Kol. H. Cieruchowa, Bielsk Podlaski. — 1. Przepisy emerytalne zawarte są w ustawie z dnia 11.XII 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr 20 z 1934 r., poz. 160).

Po 32 latach służby policyjnej do wystąpienia emerytalnego zaopatrzenia emerytalnego wynosi 91% potowy ostatniego pobieranego uposażenia zasadniczego.

3. Do przeniesienia w stan spoczynku z powodu niezdolności do wykonywania zawodu uprawniony jest Wydział Oświaty Prez. WRN 4. Na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej stwierdzającego niezdolność do służby nauczycielskiej nauczyciel może złożyć podanie o udzielenie płatnego urlopu. Do czasu wydania decyzji w przedmiocie urlopu nauczyciel obowiązany jest pełnić służbę.

Decyzja władzy w tym względzie powinna być podjęta w terminie 30 dni.

Kol. z Sanoka. — 1. Urlop wypoczynkowy przysługujący nauczycielowi w rozmiarze 30 dni i przypada na okres ferii. Skoro urlop nauczycielski rozpoczął się 4 sierpnia, przeto urlop wypoczynkowy przypada na miesiąc lipiec. Wobec powyższego brak jest podstaw do żądania urlopu wypoczynkowego.

2. Remonty kapitału obowiązują w zasadzie wynajmującego. Jeśli w umowie najmu zawarte na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 marca 1953 roku o sprawach czynszowych do lokali użytych do celów mieszkaniowych, to ich wykonanie, Prez. GRN powinno dokonać tych remontów na koszt wynajmującego.

Kol. St. z Krakowa. Ukończenie WKN wynosi nie na sztych awans do grupy 3 (po 12 latach zamiast po 15 lat) i do grupy wyższych, natomiast przeszerzanie do grupy 4 następuje na tych samych warunkach.

Nauczycielką też była — 3-krotnie aresztowana, ale zawsze jakoś szczęśliwie uciekająca się po paru miesiącach z więzienia wydość Amelia Cyndlerówna. Uczyła ona najpierw w prywatnych szkołach początkowych, a potem przez wiele lat na prywatnych pensjach żeńskich. Oprócz Ameli socjalistkami były także dwie jej siostry Ida oraz Magdalena — nauczycielka w warszawskim Instytucie Aleksandryjsko-maryjskim dla córek szlacheckich. Amelia Cyndlerówna współpracowała z Ludwikiem Waryńskim, posiadała duży talent konspiracyjny.

Prywatna nauczycielką była Zofia Plechow-ska, pracująca w zaprzyjaźnionych domach i w szkole początkowej, dwukrotnie zesłana na Syberię za propagandę socjalistyczną. Na tajnej pensji Jadwigi Papi uczyła inna socjalistka — Aneta Miedzychowska. Prowadziła ona agitagcję już w pierwszych kółkach socjalistycznych w latach 1876—1878, utrzymując kontakt z F. Plaskowicką, a później była członkiem partii „Proletariat“.

Ze wspomnianych już pensji Papi wyszły inne młodziutkie nauczycielki, bliskie krewnie przełożonej i pierwsze wychowanki tajnej szkoły: Jadwiga i Bronisława Gąleżowskie. Brały one czynny udział w pierwszych pracach kółek socjalistycznych, wyróżniły się aktywnością w 1878—1879 roku, a w 1881 r. podzieliły los swych poprzedniczek w Cytadeli Warszawskiej. Na tej ukrytej pensji Papi kształciły się siostry i córki pierwszych socjalistów.

Po założeniu socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat“ odpowiedzialną funkcję pełniła w Centralnym Komitecie Aleksandra Jentysówna. Była ona wychowanką Instytutu Aleksandryjsko-maryjskiego, a następnie wychowawczynią (damą klasową) i nauczycielką arytmetyki w tymże



Aleksandra Jentysówna

Instytucie. Jentysówna kierowała partyjną korespondencją, zbierała fundusze dla centralnej kasy Komitetu, przechowywała partyjną literaturę, której skład urzędził u siebie w mieszkaniu (znajdującym się w gmachu Instytutu), przechowywała dwa powielacze, ręczną drukarkę i czcionki. W jej mieszkaniu przy Instytucie odbywały się zebrania członków partii i Centralnego Komitetu z Waryńskim na czele.

We wrześniu 1883 r. została aresztowana na poczekaniu, gdy odbierała zaszyfrowaną korespondencję na poste restante. Zmierzono przy niej kilkanaście rewolucyjnych wydawnictw, drukowane egzemplarze pisma „Proletariat“ i inne zszyfrowane notatki. W jej mieszkaniu znaleziono jeszcze część materiałów rewolucyjnych, mimo że towarzysząca partyjka Witolda, Karpowiczówna, natychmiast po aresztowaniu Jentysówny, która odmówiła podania swojego nazwiska — pojechała „oczyć“ jej mieszkanie i dorozką wywołała w dwóch ko-szach masę kompromitujących materiałów. Dwa lata trzymano Jentysównę w Cytadeli Warszawskiej, a potem zesłano na Syberię Zachodnią.

Po aresztowaniu kierownika partii Waryńskiego w 1883 r., następnie kolejnych jej kierowników St. Kunickiego i L. Janowicza w 1884 r., gdy około trzystu proletariackich znajdowało się za kratami więzienia, czołowe role w kierownictwie partii w tym krytycznym momencie odegrały dwie dziewczęta: Maria Bohuszewiczówna i Rozalia Felsenhardtówna. Obie pracowały jako prywatne nauczycielki, a Felsenhardtówna uczyła także w miejskiej szkole początkowej.

DIONIZA WAWRZYKOWSKA



Rozalia Felsenhardtówna

Bohuszewiczówna zdobyła sobie piękną kartę w ruchu socjalistycznym jako niezłomna rewolucjonistka oraz niezłomna ofiarna i wytrwała działaczka ruchu robotniczego, która życie swe oddała w walce o polepszenie doli proletariatu.

W grupie Bohuszewiczówny znalazło się kilka nauczycielek, które aresztowane były bądź razem z nią jesienią 1885 r., bądź dopiero w 1886 i 1887 roku. Były to: Bronisława Walentyna Archangielska oraz Wanda Grabowska i Maria Jaroszyńska. Nauczycielkami były także później aresztowane i zesłane lub na więzienie w Warszawie skazane Julia Razumiejczykówna (zmarła w Cytadeli) i Zofia Plaska (siostra proletariacka Edmunda Plaskiego) oraz Karolina Zarska.

Ostatnia grupa aresztowanych proletariackich w 1886 i 1887 roku wynosiła około 50 osób, w tym wiele kobiet. Wśród tej właśnie grupy wyróżniły się ruchliwą działalnością socjalistyczną nauczycielki Bronisława i Jadwiga Waligorskie oraz Stefania Szmidtówna.

Bronisława Waligorska była córką uczestnika powstania listopadowego, a potem emigranta. Zajmowała się w Warszawie nauczaniem języków obcych. Po uwięzieniu grupy Bohuszewiczówny — Waligorska należała do tych nielicznych już proletariackich, którzy zdecydowali się na prowadzenie jeszcze działalności partii. Waligorska prowadziła robotę organizacyjną, próbowała ożywić działalność w rozbitych kółkach robotniczych, tłumaczyła propagandowe broszury socjalistyczne, a po aresztowaniu Ulrycha pełniła obowiązki kierowniczki partii. Waligorska była zwolenniczką akcji terrorystycznej, oświadczyła nawet dokonać zamachu na generał-gubernatora Hurka. Aresztowana w 1887 r. przebywała dłuższy czas w Cytadeli Warszawskiej. Długo na śledztwie i spowiedziując się surowego wyroku, otruła się zapalkami. Jej współtowarzyszka pracy Szmidtówna, również nauczycielka, została zesłana na Syberię.

JAK zeszło z widowni pierwsze bohaterkie pokolenie socjalistek polskich, pracujących z całym poświęceniem i oddaniem dla polepszenia doli proletariatu polskiego i dla stworzenia nowej, szczęśliwej rzeczywistości. Jedne zmarły młodo w surowym klimacie syberyjskim, inne doszły nawet do miejsca zesłania, jak Plaskowicka, Bohuszewiczówna, Felsenhardtówna, Hildtowa. Innym śmierć zadała już sama udręka życia więziennego, jak Razumiejczykówna i Waligorskiej. Jeszcze inne zagubili się na bezbrzeżnych przestrzeniach Syberii, jak Jentysówna i Szmidtówna. Lec ich pierwszy posiew rewolucyjny padł na żyzną glebę i dziś wydaje owoce. Nie jest rzeczą przypadkową, że wśród kobiet-działaczek Wielkiego Proletariatu poważną większość stanowiły nauczycielki. Ten rewolucyjny rodowód nauczycielki polskiej winien nas napawać nie tylko dumą z tych pięknych tradycji, ale i zobowiązywać na przyszłość, o czym przypomnieć należy właśnie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

DIONIZA WAWRZYKOWSKA

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

PRACA SPOŁECZNA, CZY „PSEUDOSPÓŁCZNA“

Na Krajowej Nadradzie Aktywny Nauczyciel tow. Cyraniewicz powiedział: „...musimy skończyć z nauczycielem „pseudodziałaczem“ społecznym, zadaniem nauczyciela to praca w szkole i poprzez dzieci oddziaływanie na środowisko“.

Dlatego zaczynam od tej wypowiedzi? Mam bowiem duże wątpliwości, czy moja tw. praca społeczna daje rzeczywiste wyniki.

Pracuję w szkole o 4 nauczycielach, oddalonej o 6 km od gminy. Od miejsca zamieszkania do szkoły mam 2 km. W szkole jestem przewodnikiem harcerskim (ryczałtowym), poza tym jestem przewodniczącym gromadkiego koła ZMP (do niedawna biłem przewodniczącym gminnego koła ZMP), członkiem Prez. GRN, przewodniczącym komisji socjalno-bytowej MOZ, nie i wreszcie studentem PWSP w Łodzi (studium zaoczne).

Tylko w ciągu jednego tygodnia (od 24.I. do 30.I. 1954 r.) musiałem być na następujących zebraniach: 24.I, niedziela — zebranie koła gromadkiego ZMP (godz. 16); 25.I, poniedziałek — o godz. 13 zebranie w Ośrodku Doskonalenia Kadry sekcji fizyki; 26.I, wtorek — zebranie sekcji jęz. polskiego o godz. 13 (jedno i drugie zebranie w Skirwilnie oddległej o 7 km); 28.I, czwartek — o godz. 8 rano Ple-

num Zarz. Pow. ZMP w Ryplinie (oddległość 26 km, do autobusu 7 km), tego samego dnia o godz. 13.30 zebranie MOZ; 29.I, piątek — o godz. 10 rano seminarium w Zarz. Pow. ZMP w Ryplinie, a o godz. 15 Plenum Zarz. Gmin. ZMP w Skirwilnie. To chyba już dość.

Kiedy zaczynałem studia zaoczne, bardzo chciałem je skończyć. Dziś walczę ze sobą, czy nie zrezygnować.

Próbuję nieraz odmawiać swego udziału w jakimś zebraniu czy akcji — otrzymuję wtedy niezbyt przyjemną odpowiedź: „Polska Ludowa dała ci możliwość zdobycia wykształcenia, a ty odmawiasz trochę pracy dla Niej“.

Piszę o tym nie dlatego, żeby się skarżyć, bo może w tym jest trochę i mojej jakiejś niedołężności, ale właśnie dlatego, że moja sytuacja jest sytuacją wielu innych nauczycieli, którzy chcieliby i w szkole dobrze pracować, i uczyć się, i mieć kontakt ze środowiskiem, aby nie oderwać się od życia.

Ale niech nam ktoś poradzi — do jakich prac społecznych nauczyciel winien być powołany, a od których — dla dobra szkoły — zwolniony?

Mnie się wydaje, że nauczyciel jest przede wszystkim odpowiedzialny za wyniki nauczania i wychowania dzieci w szkole, za pracę pozalekcyjną i kontakt z dzieckiem i rodziną — dla głównego celu, jakim jest wychowanie człowieka. I na to winien mieć jak najwięcej czasu. Przy takim jednak systemie, jak pisałem wyżej („rozrywania człowieka na kawałki“) — żadna praca nie jest dobrze wykonana, w rezultacie doprawdza tylko do zniechęcenia i spłycenia każdej pracy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wychowawczynie Internatu oraz Księgowa zatrudniona od 30 marca. Dyrekcja Technikum Handlowego CRS w Pile. Warunki poda dyrekcja szkoły, Pila, ul. Bohaterów Stalingradu 28/27.

Zamienić etat nauczyciela szkoły podstawowej w Poznaniu, wraz z pięknym samodzielnym pokojem, na etat z pokojem w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu. Adres: Bartoszewski, Poznań, Szkoła Podstawowa nr 15, ul. Berwińskiego 3/4.

Zgubiono legitymację ZZNP nr 53026, wydana przez Oddział Sosnowiec na nazwisko Tschelch Lucjan.

Koleżanki, które otrzymały maturę w 1934 r. w P.W. Sen. Wzrost, Zeńskim w m. M. Konopnickiej w Stanisławowie — proszę o adres w celu odzwrotnego świadczenia. Józefa Leszczyńska — Pławiak Moskurna, p-ta Chlewo k. Turka, pow. Kalisz.

Zenobiusz Kopeczyński

Czarnia

DZIEJE JEDNEGO BEZDOMNEGO NAUCZYCIELA

Od trzech lat stara się kol. Jan Horojdiko w Prez. MRN w Poznaniu o przydział mieszkania. W lipcu 1952 roku wprowadził się wraz z rodziną do opuszczonego baru, zajmując w nim jedną izbę. Ale władzom terenowym przypomniło się, że trzeba barak rozebrać, ponieważ grozi zawaleniem.

W związku z ogłoszeniem w numerze 4 konkursem na zaprojektowanie podpisu do niżej reproduktowanego rysunku kol. Zuzanny Szumorek otrzymał 47 projektów rozwiązań. Po zapoznaniu się z nadesłanym materiałem Redakcja postanowiła nagrodzić dwa projekty:

I NAGRODA — 100 ZŁ.

NAUCZYCIEL: jakie miałeś najpoważniejsze braki w tym okresie?

UCZEN: najpoważniejszym brakiem był częsty brak nauczyciela na lekcjach.

(Nadesłał kol. August Kusznerek ze wsi Kopytów pow. Białą Podlaską.)



II NAGRODA — KOMPLET KSIĄŻEK

WARTOŚCI 50 ZŁ.

NAUCZYCIEL: no, Jedrusiu, więc likwidujemy braki, co?

JEDRUS: ale czy je, proszę pana?

(Nadesłała kol. Sabina Imiołczyk z Radzionkowskiej w.)

Narada

w sprawie czasów dziecięcych

26 lutego odbyła się w Warszawie zwołana przez Ministerstwo Oświaty ogólnokrajowa narada w sprawie czasów letnich dla dzieci i młodzieży. W naradzie tej wzięli udział delegaci WRN do spraw czasów letnich, kierownicy oddziałów opieki nad dzieckiem, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, przedstawiciele Komisji Głównej do Spraw Czasów dla Dzieci i Młodzieży oraz wychowawcy nagrodzeni w konkursie wakacyjnym.

Referat pt.: „Ocena wyników akcji czasów letnich dla dzieci i młodzieży w 1953 roku, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień wychowawczych“ — wygłosił dyr. Dep. Opieki nad Dzieckiem, F. Pawła.

Dyskusja po referacie skoncentrowała się wokół spraw wychowawczych, dając wnikiwie i słusznie rozwinięcia niektórych zagadnień. Również przedstawiciele poszczególnych resortów gospodarczych wykazyli duże zrozumienie i znajomość zagadnień wychowawczych na czasach.

Wielu dyskutantów wyrażało się z uznaniem o wysiłkach kadry wychowawców, równocześnie jednak domagali się jeszcze skrupulatniejszego doboru, a przede wszystkim dokładnego, praktycznego szkolenia wychowawców. W związku z kadrami wyłożył się również postulat zmocnienia instruktorów w terenie: zamiast formalnej kontroli potrzebna jest pomoc ze strony nadzoru pedagogicznego. Wskazywano również konieczność odciążenia personelu

pedagogicznego wydziałów oświaty od spraw czysto organizacyjnych, związanych z czasami letnimi.

Przedstawiciele związków zawodowych poruszyli sprawę zaciągnięcia współpracy rad zakładowych ze szkołami i wydziałami oświaty. Przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia podkreślali potrzebę stworzenia warunków zdrowego odpoczynku i odprężenia nerwowego dla dzieci w okresie czasów. Przedstawiciele ZMP mówili o konieczności pogłębienia pracy harcerskiej na czasach, uatrakcyjnianiu jej form oraz przywiązywaniu większej wagi do samorządności dzieci.

Minister Oświaty W. Jarosiński w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że po raz pierwszy w naszej praktyce czasowej sprawy organizacyjne przestały górować nad wychowawczymi.

Nie znaczy to jednak, że organizacja czasów stanęła już na zadowalającym poziomie lub że można zagadnieniom gospodarczym poświęcić teraz mniej uwagi, ale znaczy to, że po dziesięcioleciu doświadczeń organizacyjnych i ugruntowaniu tych osiągnięć musimy teraz pełnym frontem przystąpić do realizowania zadań wychowawczych na czasach, które dotąd często wskutek różnorodnych przeszkód były zaniedbywane. Pamiętajmy jednak, że to skuteczna akcja wychowawcza jest możliwa tylko na bazie pełnego, zdrowego i radosnego wypoczynku.

Echa „Ostrego Pióra“

W związku z felietonem pt. „Boks i Odwrodo“, zamieszczonym w 51 nrze „Głosu Nauczycielskiego“ z dnia 20.XII 1953 r., Główny Komitet Kultury Fizycznej wyjaśnia:

„Sale gimnastyczne z przepisami urzędowymi sportowe, zgodnie z treścią Uchwały Prezydium Rady Nr 21/53 z dnia 10 stycznia 1953 r., winny być wykorzystywane na cele kultury fizycznej i sportu. Odstępstwo od tej zasady jest dopuszczalne po uprzednim porozumieniu się z właściwym Komitetem Kultury Fizycznej.“

W przedstawionym wypadku sala gimnastyczna w MDK jako obiekt sportowy przede wszystkim winna być wykorzystywana na cele kultury fizycznej i sportu. Wobec niedysponowania przez MDK salą widowiskową Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej niejednokrotnie wydawał zezwolenie na wykorzystanie sali gimnastycznej na inne cele, jak np. w dniu 1.IX 1953 r. na udostępnienie sali ZM ZMP celem zorganizowania „uroczystości pofestiwalskiej“, czy w dniu 17.IX 1953 r. na występ zespołu terenowego „Malwa“. Ponieważ — jak wynika z zamieszczonego felietonu — sprawa, jak również zagadnienie wykorzystywania sali na mecze bokserskie budzi poważne wątpliwości, Główny Komitet Kultury Fizycznej w piśmie do Woj. Komitetu Kultury Fizycznej (z dn. 12. I 1954 r. Nr 21/PI/54), skierowanym w odpisie do MDK ustalił zasadę, że

WKKF udzielając zezwolenia na organizowanie zawodów sportowych odpowiedzialny jest za właściwe zabezpieczenie sal i sprzętu przed ewentualnym zniszczeniem.

Jednocześnie Główny Komitet Kultury Fizycznej upoważnia W. K. K. F. do udzielania w uzasadnionych przypadkach zezwolenia na organizowanie imprez nie związanych z k. f. i sportem.

Główny Komitet Kultury Fizycznej jednocześnie przynajmniej, że przedłożenie do załatwienia sprawy wynika z winy GKPF, który nie dopełnił terminowości nadesłania w powyższej sprawie opinii W. K. K. F. — Gdańsk.

J. Szczępiński
Dyrektor Departamentu

ZWIAZKOWYM telefonem



Pilne! Pilne! Halo! Cezas w Łodzi! Szkoła Podstawowa w Czajach, pow. Siemiatycki, od trzech lat nadaremnie poszukuje druków księgi inwentarza ruchomego, wzór Ośw. 75a. Kierownictwo Szkoły jest mocno zakłopotane, jak ma wypełnić żądanie władz, nie mogą otrzymać wymaganych druków. Prosimy o powiadomienie nas, gdzie ww. szkoła może zwrócić się po druk.

Prez. WRN, Wydział Oświaty w Lublinie! Może od Was wreszcie otrzyma pomoc szkoła w Brzezinach pow. Białogard, interwencje bowiem w GRN i PRN o większy przydział właściwego opał dla szkoły są, jak dotąd, bezskuteczne. Przy temperaturze 3° trudno jest mówić o dobrych wynikach nauczania.

Prezydium WRN Wydział Oświaty i Okręg ZZNP w Lublinie! Członkowie ZOZ przy Szkole Ogólnokształcącej w Horodzie nie otrzymali zwrotów za mieszkania. Przysięgliśmy im również w niewystarczającej ilości węgla (po 500 kg na cały rok opałowy) posiadali dużo nieużytecznego mialu. Prosimy Was, wejdźcie w trudną sytuację nauczycieli z Horodia, zwłaszcza, że zima jest bardzo ostra.

Wydział Oświaty w Inowrocławiu! Zbadałże przyczynę docierania Waszych uczniów w teren w spóźnionym terminie. Koledzy z Gniewkowa np. otrzymali w dn. 20.II br. pismo, z którego dowiedzieli się, że w sprawach przeniesień mają dać odpowiedź do dnia 20.II br. W jaki sposób mają tego dokonać?

Prez. MRN w Jeleniej Górze! Pomóżcie kol. Władysławowi Lewandowskiemu, pracownikowi Wydziału Oświaty Prez. PRN, w jego trudnej sytuacji mieszkaniowej.

Wydawca RSW „Prasa“ Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 900 81. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon 61011-17, wewnętrzny red. 23, 32, 89. Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego“, przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze w miejscach, do których nie ma dostawy pocztowej. Redakcja reklamów nie zwraca. Zakłady Graficzne Dm. Słowa Polskiego. Gat. pap. kł. VII, form. 168—125 grm. Nakład 90431

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysłki za granicę udziela Redakcja. Zamówienia przyjmują Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch“ Sekcja Eksportu Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 895-08. Redakcja reklamów nie zwraca. Zakłady Graficzne Dm. Słowa Polskiego. Gat. pap. kł. VII, form. 168—125 grm. Nakład 90431

Zam. 1120/C 6-B-11472

Prawnik związkowy radzi

Kol. J. Plasecka, Lipa. — Z powodu śmierci członka rodziny ubezpieczonego zapomniała oświadczyć, że przysługujące prawo do zasiłku pogrzebowego w wysokości trzytygodniowego ostatniego zarobku ubezpieczonego, który to zasiłek zastępuje zapomogę pośmiertną. W sprawie przyspieszenia wypłaty należy wnieść zażalenie do obwodowego sądu ubezpieczeń społecznych.

Kol. B. Skalec, Debica. — Nauczyc